



Dyplomy mamy już w kieszeni...

Fot. ST. GAWLIŃSKI

FILIA KRAKOWSKIEGO WUML ZAKOŃCZYŁA ROK

Już po raz drugi w historii Komitetu Fabrycznego Huty im. Lenina zakończono rok szkoleniowy w filii WUML mającej siedzibę przy Ośrodku Kształcenia Ustawicznego Kombinat. — W ostatnim roku — mówi szef filii i dyrektor Zasadniczych Szkół Zawodowych mgr inż. **Henryk Harańczyk** — prowadziliśmy Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej dla aktywów społeczno-politycznego Kombinat oraz dwuletnie Studium Wiedzy Marksistowsko-Leninowskiej dla aktywów gospodarczego i kierownictwa wydziałów i zakładów hut. I tak: na pierwszym wydziale naukę rozpo-

czyły przed rokiem 42 osoby a ukończyło 36, w tym ośmiu towarzyszy otrzymało wyróżniające oceny. Są to: **Józef Zwydak, Stanisław Bieniek, Bronisław Kuriański, Jan Łata, Józef Kotuła, Stanisław Oleksak, Władysław Godzie i Edward Sliwiński.** Naukę na Studium Wiedzy Marksistowsko-Leninowskiej rozpoczęło 51 osób a do mety dobieło 47. Tu musimy wspomnieć — mówi tow. Harańczyk — iż to, że nauka w studium uzyskała tak wysokie efekty jest zasługą wielu świetnych wykładowców, których udało nam się ściągnąć z krakowskich uczelni. Są to m. in.: dr

Wit Sewera, mgr Janusz Warzenia, dr Edward Serwa, dr Maria Burkiewicz, mgr Lucyna Przewoźniak oraz mgr Chrobaczyński. — W planach przyszłorocznych — mówi szef filii — powiększymy się jeszcze o jeden oddział Studium Wiedzy Marksistowsko-Leninowskiej. Wtedy to nasza filia kształcić będzie 159 słuchaczy. We wtorek na uroczystym zakończeniu roku, słuchacze otrzymali dyplomy, nagrody i listy pochwalne, od I sekretarza KF PZPR tow. **Józefa Nowotnego**, wręczone przez sekretarza tow. **Józefa Węgla.**

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 24 (1120)

16-22. VI. 1978 r.

Cena 1 zł

Sprawy ochrony zdrowia na Sesji DRN

Na ostatnim posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej głównym tematem obrad były sprawy ochrony zdrowia mieszkańców dzielnicy i ocena działalności Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 w Nowej Hucie. Stwierdzono znaczną poprawę w świadczeniach na rzecz ludności. Przyczyniły się do tego także ułatwienia w ciągu ostatnich miesięcy i lat, jak choćby możliwość telefonicznej rejestracji chorych, telefonicznego zamawiania wizyt domowych, szybciej pracującą pracownię analityczną a wcześniej uzyskany wynik badań specjalistycznych pozwala na szybsze rozpoczęcie właściwej terapii itd. Szereg tych usprawnień ułatwiających nam życie bywa niezauważalne na co dzień, po prostu do nich przywykliśmy. Natomiast w dalszym ciągu — mówiono o tym również na Sesji DRN — uderką są długie kolejki pod gabinetami lekarskimi, niedostateczna opieka nad dziećmi i młodzieżą. **Szczególnie mocno podkreślano fakt konieczności wzmożenia troski i pomocy dla dzieci z różnorodnymi wadami rozwojowymi.** W tym celu postulowano lepsze wyposażenie szkolnych gabinetów lekarskich, zatrudnienie więcej pediatrów w przychodniach rejonowych osiedli

nowo powstałych i rozrastających się. Poinformowano także, że przy Przychodni Specjalistycznej dla dzieci i młodzieży powołano Przychodnię Medycyny Wieku Rozwojowego. Większość postulatów i wniosków zawarta została w Uchwale wieńczącej obrady Sesji. W Uchwale tej zalecono również otwarcie oddziału dziennego leczenia nerwic, gdyż ten rodzaj schorzeń nasila się z roku na rok. Oczywiście placówka taka obok lekarzy — na zatrudnić także socjologa, psychologa, wszakże źródła powstawania nerwic to problem niezwykle złożony sięgający po dom rodzinny i układ stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy. Należy też zwiększyć opiekę nad ludźmi w podeszłym wieku itd. Sprawy multum, pogłębia je jeszcze niezadowolające tempo budowy Szpitala „B” i Żłobka w os. Piastów. W bieżącym roku jeszcze powinno nastąpić rozpoczęcie budowy Przychodni Rejonowo-Specjalistycznej w os. Piastów. Nad realizacją tych zamierzeń czuwać będzie Komisja Zdrowia oraz Prezydium DRN. (R)



W bardzo miłej i serdecznej atmosferze odbyło się w środę spotkanie ZRK przedstawicieli kolektynu kierowniczego HIL z matkami — pracownicami hut wychojącymi po kilkoro dzieci (w ślad za rodzicami wiele z nich pracuje w hucie). Matkom tym gorąco dziękowano za ich trud, za podtrzymywanie tradycji hutniczego zawodu. O tych dzielnych kobietach-matkach napiszemy szerzej za tydzień.

opinie

Wstuchuję się przy różnych okazjach z czymś ludzkie od warsztatów przychodzą do władz Kombinat. Czasem są to rzeczywiście istotne życiowe sprawy, których wydział czy zakład nie mógł przeskoczyć. Trzeba więc było iść z interwencją do władz naczelnych, gospodarczych, związkowych czy nawet politycznych. Ale wiele spraw powinno się załatwiać tam, w wydziale, zakładzie, gdyż byłoby trochę więcej życzliwości dla człowieka pracy, trochę chęci pomocy mu.

Opowiadał mi ktoś z wielkich, bolesną sprawą cwiśniczką, z konkretnego zakładu, ale prosi: nie pisz, bo głupie pociągnięcie jednej urzędniczki może zawrócić na dobrej opinii całego zakładu. Więc nie piszę, bo jeśli to uczynię stracę zaufanie i nigdy niczego się nie dowiem. Ale przecież to prawda, że właśnie nie dziewięćdziesięciu działawców dobrze pracujących wystawia zakładowi opinie, ale właśnie ten jeden, leżący „urzędni” w fosie. I dlatego w zakładzie dobrych muszą być wszyscy, wszyscy muszą wiedzieć, że pracują na jego dobre imię. Tymczasem?

Wrócił pracownik po odleżeniu wielu tygodni w szpitalu, gdzie przeleżał się po kolejnym zawale. Urzędniczka w zakładzie powiedziała, że niestety ale zaświadczenie przyniosła za późno i z naliczeniem będą kłopoty. Więc powiedziała, że niestety ale dopiero może za dwa tygodnie. Ale pracownik tłumaczył, że jest po zawale, że w domu pięcioro głodnych dzieci, że on może i przeoczył termin, ale przecież przy dobrej woli... Nic nie pomogło. Pracownik skruszony, drżący przyszedł się zapytać do władz Kombinat czy aby nie

Obowiązek czy łaska?

można byłoby znaleźć jakiegoś wyjścia, bo dzieci w domu itd. Oczywiście, rozpoczęły się interwencje. Sprawdzono. Okazało się, że termin wcale nie był spóźniony, ale urzędniczka wygodniej było powiedzieć, że jest inaczej. Kiedy zaczęto załatwiać sprawę, okazało się, że zaświadczenie utknęło pomiędzy wydziałem a kasą zapomogową. Kiedy i te sprawy załatwiono, było już po podjęciu zamknięcia kasy. Człowiek został więc bez grosza.

Czy należało aż do takiego stanu doprowadzić, czy ktoś komu się płaci, powinien wyliczywać się z tego co na-

leży do jego obowiązków czy traktować innych jako łaskawca. — Ale nie pisz o tym, bo wiadomo, że urzędniczka zbyt mało zarabia — powiedział mi mój informator. No to co z tego? Czy zawsze mamy być ofiarami wszystkich pokrzywdzonych? Jeśli ktoś podejmuje się pełnić określone obowiązki zwiastując na styku urzęd — człowiek, powinien z nich się należycie wywiązywać, jeśli tego się mu nie chce, powinien odejść do innego zawodu. Zbyt wiele bowiem słyszy się skarg na każdym kroku na bezdusność, niechęć w załatwianiu ludzkich spraw. Tu i ówdzie słyszy się, iż zobowiązani do tego ludzie nie udzielają należytych informacji petentom tylko dlatego, że się im nie chce, że lekce sobie ważą problemy i kłopoty drugiego człowieka. Ze traktują wszystkich, którzy przychodzą się dopominać o swoje prawa i obowiązki jak natrętów.

Ta bezdusność w załatwianiu a właściwie nie załatwianiu ludzkich spraw rodzi zniechęcenie, wywołuje takie czy inne stresse tak bardzo odbijające się na codziennych naszych stosunkach na wprowadzaniu nerwowości. Jak długo ma to jeszcze trwać?

Nie tak dawno jeszcze ktoś, kto ze swojego miejsca odnosił się do człowieka pracy, stawiano pod przyciem takim czy innego zebrania, pouczano a jeśli trzeba było przenoszono gdzieś indziej. Czy nie należałoby wrócić do tych wypróbowanych form?

ZASTĘPCA

Wyjazdy na kolonie

Przypominamy rodzicom, że pozostałe wyjazdy i przyjazdy na kolonie odbywać się będą w następujących terminach:

PIOTRKOWICE		
I turnus	26. 6. 78 r. godz. 9.30	21. 7. 78 r. godz. 12.00
II turnus	21. 7. 78 r. godz. 9.00	15. 8. 78 r. godz. 12.00
JABŁONKA		
I turnus	29. 6. 78 r. godz. 7.45	24. 7. 78 r. godz. 14.00
II turnus	24. 7. 78 r. godz. 7.45	18. 8. 78 r. godz. 14.00

Wszystkie odprawy dzieci wyjeżdżających na kolonie odbywać się będą obok Hali Sportowej KS „Hutbik” (al. Rewolucji Kubańskiej).

KULTURA W HOTELACH

Działalność na rzecz upowszechniania kultury wśród mieszkańców hoteli hutniczych jest ze wszech miar pożyteczna. Zresztą w Nowej Hucie są już w tym względzie bogate doświadczenia. Jedną z ciekawych inicjatyw są Turnieje Kulturowe Hoteli HIL. Aktualnie zakończył się już IV-ty taki turniej. Uroczyste podsumowanie rywalizacji pomiędzy poszczególnymi hotelami odbędzie się jutro (sobota) o godz. 19.00 w Klubie „Spódpole” w os. Na Wzgórzach 17 a. Zapowiada się ciekawa impreza, na którą zapraszają organizatorzy — DDK HIL i Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych.



SPOD KOPCA WANDY CZYLI ZE SLABINGA



...aby uzyskać w miarę odpowiednią ilość wsadu o właściwych parametrach. Nie jest to jednak od nas zależne, ale wiadomo, że zły jakościowo wsad, nie wpływa na właściwe uzyski. Mamy przez to kłopoty z wykonaniem planu. Nie chcemy winić sąsiadów czyli wydziału, z którymi jesteśmy związani ścisłą współpracą. Chcemy jednak zrobić wszystko, aby to co jest możliwe do usunięcia, zlikwidować własnymi siłami. I tak: dla wyszukania rezerwy, wzorem innych, przeprowadziliśmy rozmowy z całym dozorem technicznym. Dzięki wynotowanym skrajnie propozycjom i uwagom, opracowaliśmy program mający na celu usunięcie tych wszystkich niedociągnięć, które hamowały nasze plany. Między innymi chcąc uzyskać poprawę jakości wprowadziliśmy znakowanie indywidualne. Nie ma dziś wypuszczonego słabu bez przypisanego go do konkretnego pracownika, który czuwał w czasie produkcji przy nim. Ten system znacznie poprawił nam jakość. Zmniejszamy także ubytki poprzez system zapozasodarowania każdego kawałka słabu. Przechodzimy z drakońskiej ostrości reżimu technologicznego, dzięki czemu poprawiła się znacznie jakość walcowania.

— Ciemną plamą na naszym wydziale rysuje się śmiertelny wypadek, jaki zdarzył się z początkiem tego roku. Było też kilka innych. To był sygnał dla naszej organizacji partyjnej, jak i całego kolektynu kierowniczego, że niesiony na pierwszym miejscu musi stać sprawny bezpieczeństwa i higieny pracy ludzi. Dlatego też powo-

łaliśmy specjalną komisję, w skład której wszedł także sekretarz propagandy KZ PZPR, która przez dłuższy czas lustrowała cały zakład w dziedzinie BHP, spisując wszystkie zagrożenia. Na podstawie tego materiału został opracowany specjalny program poprawy warunków BHP, wydano specjalne zalecenia, które zostały wyegzekwowane w bezwzględny sposób. Dziś możemy się poszczycić już sporymi wynikami w tej dziedzinie, ale czy musiało się to stać dopiero po takich doświadczeniach?

— Sprawy działalności partyjnej nie należą dziś do łatwych, ale musimy stwierdzić, że u nas partia mobilizuje się do solidnej pracy właśnie w trudnych warunkach. I tak w tym roku przyjęliśmy już czternastu kandydatów, przekraczając zaccarowaną granicę dwustu osób — co jak na dziewięćsetną załogę wcale nie jest mało. Także musimy z dumą podkreślić, że nasz aktyw partyjny rekrutuje się z bardzo młodych ludzi. Na 5-ciu sekretarzy OOP aż czterech pełni tę funkcję po raz pierwszy. Łącząc ich młodzieńczy zapał z doświadczeniem starszych towarzyszy — osiągamy niezłe wyniki w naszej pracy.

— Poza znanymi problemami, którymi zajmuje się nasza organizacja, dużą wagę przykładamy do warunków socjalnych a zwłaszcza zaopatrzeniowych. Po wspólnym spotkaniu z kierownictwem OZR, udało nam się rozwiązać szereg problemów na korzyść naszej pracy.

— Poza znanymi problemami, którymi zajmuje się nasza organizacja, dużą wagę przykładamy do warunków socjalnych a zwłaszcza zaopatrzeniowych. Po wspólnym spotkaniu z kierownictwem OZR, udało nam się rozwiązać szereg problemów na korzyść naszej pracy.

...zynasty rok pracy upływa Jerzemu Kurowskiemu w naszym Kombinaście. Całe dziesięć lat przeleciało w Zakładzie Koksochemicznym na stanowisku aparaturowego i cztery w Slabingu jako pierwszy elektryk utrzymania ruchu i od roku tow. Kurowski pełni funkcję pierwszego sekretarza KZ PZPR.

— Wiem, że Slabing nie ma łatwego życia w ostatnim okresie, jako sekretarz organizacji partyjnej robię chyba wszystko, aby było się lepiej?

— Slabing nie jest odosobniony w swoich kłopotach. Czynniki wszystkie,

Nabór do szkół wojskowych trwa

SZANSA DLA MŁODYCH

Jest już po maturach, wielu młodych ludzi zastanawia się nad dalszym swym wykształceniem. Warto pomyśleć o możliwości wstąpienia do jednej ze szkół wojskowych. Są to szkoły różnych specjalności, dające po ukończeniu atrakcyjny, meski zawód dowódcy — wychowawcy żelnieży.

W tej chwili trwa jeszcze nabór do szkół oficerskich, szkół chorążych oraz do Podoficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Chętni mogą się zgłaszać do Wojskowej Komendy Uzupelnienia w Nowej Hucie, os. Zgody 16, pokój nr 105. (jd)

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zgodnie z planem naszego wspólnego kształcenia się zapraszamy uczestników Studium dla Korespondentów „Głosu Nowej Huty” na wyieczkę szkoleniową w poniedziałek 19 bm. wyjazd o godz. 8 rano spod budynku centrum administracyjnego III L. Wybieramy się do Zakładów Browarniczych w Brzesku-Okocim i do Zakładów Ceramicznych „Kamionka” w Lysej Górze. Zbiórka o godz. 8 w redakcji.

Nasze propozycje

MARNOTRAWSTWO

Czy nie lepiej by było zniszczyć niemal całkowicie apelować do działkowców masę zieloną i wywozić ją na hodujacych króliki, aby dokonywali sianokosów w naszej dzielnicy, gdzie tak dużo mamy zielonej trawy, niż kosić na tzw. psim polu koło bloku ją sprzętem zmechanizowanym szwedzkiego.

Problemy oświetlenia przemysłowego w hutnictwie

Temat ten będzie stanowił treść najbliższej narady technicznej z cyklu wytwórcy — użytkownik, organizowanej przez Nowohucki Oddział SEP wspólnie z Głównym Energetykiem K-HiL w Domu Technika w dniu 19 bm.

Oświetlenie jest zagadnieniem na tyle istotnym, że dotyczy każdego z nas. Właściwe oświetlenie miejsca pracy to i lepsza wydajność ale i mniejsze zmęczenie pracownika, czyli ograniczenie potencjalnej groźby wypadku przy pracy. Właściwe oświetlenie to również optymalne zużycie energii elektrycznej i materiałów, prostota i bezpieczeństwo użytkownika i konserwacji oraz niezawodność w trudnych warunkach hutniczej eksploatacji.

Składa się na to szereg czynników, zależnych w znacznej mierze od producentów sprzętu oświetleniowego, jak również od projektantów oświetlenia, wykonawców montażu i użytkowników.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń co znajduje odbicie w przygotowanych na naradę materiałach, można stwierdzić, że sytuacja w tej istotnej sprawie daleka jest od idealu. Dostrzegamy to na co dzień podczas pracy.

Notujemy niską trwałość żarówek, szybkie rdzewienie od-

bliszków, nieszczelność opraw, przegrzewanie i palenie się diawików, kondensatorów, starterów i innych elementów. Obok występujących wad i przypadków niskiej jakości sprzętu oświetleniowego, trafiają się przykłady nielfortunnego zaprojektowania oświetlenia hal produkcyjnych czy stanowisk pracy. Całość problemu wymaga jeszcze dużo pracy we wszystkich ogniach, których ostatecznym celem musi być zapewnienie optymalnych warunków pracy załogi.

Cel organizowanej narady, to zebranie tych problemów, ukierunkowanie ich tematycznie i przedyskutowanie wszelkich postulatów zgłaszanych przez zainteresowanych, by można było postawić konkretne wnioski pod adresem poszczególnych uczestników procesu projektowania i wytworzenia.

Narada, w której udział zapowiedziało kilkadziesiąt osób zainteresowanych z całej Polski, będzie forum dla swobodnej wymiany opinii i doświadczeń. Korzyści winny być obopólne: tak dla użytkowników jak i wytwórców. Ci ostatni uzyskują materiały dające możliwość eliminacji błędów, poprawy jakości oraz oceny potrzeb rynku.

MARIAN KANIA



Jeszcze jeden nowy dom...

KRONIKA ZBoWiD

W ramach obchodów 35-lecia LWP 4 czerwca br. został zorganizowany przez kombatanatów-hutników Zakładowego Koła ZBoWiD Walcowni Żelaznej Blach biwak żołnierski, z udziałem młodzieży ZSMP z P-62. Odbiór się odbył strzeleckie, konkursy sportowe, zgadugi-zgadula na wiadomości z historii II wojny światowej. W Dubiu przy pomnikach poległych partyzantów polskich i radzieckich, złożono wianki kwiatów oraz wystawiono zbiorowe warty honorowe.

W dniach 16—18 czerwca br. bawiła w Krakowie wyieczka kombatanatów Koła ZBoWiD z Huty Warszawa, pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego, podejmowana przez zbiorowców Zakładowego Koła Wielkich Pieców HiL. Goście zwiedzili zabytki starego Krakowa, Nową Hute, Ojców, Pieskową Skalę i soliny wielkie oraz spotkali się ze zbiorowcami i radzieckimi. Interesując się żywo naszą działalnością, zwłaszcza wśród młodzieży. (JB)

BRZYDKO I NIEHIGIENICZNE

W kioskach „Ruchu” pojawiają się słizgłe plastikowe woreczki w cenie 2 zł ozdobione kolorowym nadrukiem świadczącym o ich przeznaczeniu dla sklepów „warzywa-owoce”. Jednocześnie w tychże sklepach kapustę kiszoną, ogórki itp. nadal pakuje się w papierowe torebki, lub po prostu w gazetę.

Czy nie właściwiej, wygodniej i higieniczniej byłoby sprzedawać wspomniane kolorowe opakowania w sklepie, dla którego producent je przeznaczył, zgodnie z zamówieniem przedsiębiorstwa „warzywa-owoce”? (ES)

SOS — WODA SIĘGA KOLAN!

Zwrócił się do nas Tadeusz Kuźniar z prośbą o dziennikarską interwencję. Otóż w bloku nr 17 w os. Niepodległości, w którym mieszka, woda zalewa klatkę schodową i przedostaje się do piwnicy. W dni deszczowe cała jej struga płynie z góry na dół, a poziom wody nie sęga wprawdzie jeszcze kolan ale u niemożliwia dojście do piwnicy, a czasem i do mieszkań.

Skąd się bierze ta woda? Błok został oddany do użytku dwa lata temu i dokładnie od tego momentu woda przedostaje się z ryny wprost na klatkę schodową. Wadliwie wykonano prace, a następnie nie poprawiono usterek. Sprawa znana jest Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” której własnością jest budynek i administracji. Naprawy ryny jednak nie dokonano. Stawiam zatem pytanie: czy dopuścimy, aby w nowym bloku rozwinął się grzyb? Czy będziemy tolerować stan permanentnego alarmu powodziowego (już dziś chodzi się do piwnicy po deskach położonych na ceglach)? (jd)

Co nowego w bibliotece technicznej?

„PUNKTY KONTENEROWE W TRANSPORCIE ŁADOWYM” dla pracowników biur projektowych oraz służb zajmujących się zarządzaniem i obsługą przewozów kontenerowych, studentów kierunków transportowych wyższych uczelni technicznych.

Z. POMKALSKI — „ELEKTROTECHNIKA SAMOCHODÓW” dla pracowników naukowych i studentów wyższych uczelni technicznych oraz pracowników inżyniersko-technicznych zakładów motoryzacji.

„PROJEKTOWANIE SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH” dla inżynierów elektroinżynierów, pracowników informatyki i dla pracowników ekonomicznych. CIASION

Gl. księgowemu Kombinatowi tow. dyrektorowi MARIANOWI RATUSZOWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Brata składa

Kolektyw polityczno-społeczny i kierownicy oraz pracownicy Pionu DR

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ZIeleni W KRAKOWIE

ul. Lubicz 23, tel. 130-22, 130-96, 130-70

zatrudni natychmiast:

- kierownika gospodarstwa szkółkarskiego (wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, ogrodnicze, z praktyką i znajomością zagadnień szkółkarstwa)
- pracowników fizycznych — ogrodniczych (do konserwacji terenów zielonych i gospodarstwa szkółkarskiego)
- kierowców „Multicarów”, operatorów ciągników, z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, osobiście lub telefonicznie.

Towarzysz
WALENTY KACZMAREK — lat 48
długoletni pracownik Zakładu Koksochemicznego, były działacz organizacji młodzieżowej, związkowej i partyjnej. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczą Nowej Huty, Srebrną Odznaką Pracownika Pracy Socjalistycznej zmarł w Krakowie-Nowej Hucie w dniu 10. 06. 1978 roku.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19. 06. 1978 roku o godzinie 12.00 na Cmentarzu w Grębolicach.

Rodzinie zmarłego składają wyrazy głębokiego współczucia.

KOLEKTYW KIEROWNICZY I WSPÓLTOWARZYSZE PRACY

Kierownictwu oraz Koleżankom i Kolegom z Zakładu Walcowni Żelaznej Blach składam serdeczne podziękowania za okazaną pomoc, wyrażone współczucie i za liczny udział w pogrzebie mej ukochanej Małki

KRYSTYNA BOCHEŃSKA

Dr JERZEMU ZAJACOWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca składa

ZARZĄD KS „HUTNIK”

PIES

To słowo kojarzy się zazwyczaj ze wszystkimi pozytywnymi cechami, jakie łączymy ze słowem przyjaciel, a przede wszystkim uosabia przysłówkową wierność...

I w tym momencie zaczyna się dylemat z nadmiarem przywiązania biednego stworzenia do swojego pana, dylemat tym większy im przywiązanie właściciela do stworzonego nie jest w pełni odwzajemnione. Cóż, w przeciwnieństwie do psa, który cały świat widzi w osobie pana, pan ma jeszcze wiele przyjemności poza swoim psem, a co najgorsze poza domem, w których pies nie będzie udziału. Właściciel bez troski porzuca więc swoją żywą zabawkę na wiele, wiele godzin, zamykając ją w czterech pustych ścianach nowoczesnego budynku. A ściany te nie tylko że „uciskają” w re-

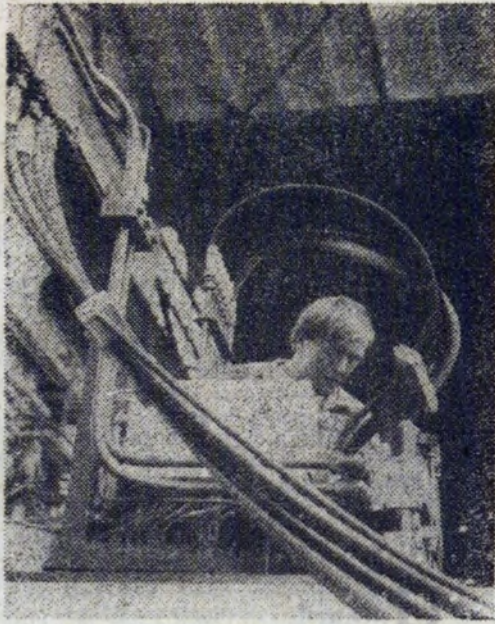
miona”, nie są na tyle akustyczne, że dość dokładnie pozwalają na — zupełnie niezamierzone — śledzenie intymnego życia sąsiadów, a więc — niestety — i pozostawionego własnemu losowi psa.

Pozostaje niewystosowaną reakcją biedne zwierze skłopoty, płacze i wreszcie zalogodzinne wycia, sami skłonni są wyć z rozpaczą, a doprowadzeni do granic wyliczenia nerwowego graniczącego z obłędem, zastanawiają się czy otrudzić psa czy właściciela, bo ten ostatni powinien być na wyższym stadium rozwoju i odpowiadać za swoje czyny.

Indagowana piśmami administracja miłczy — ma ważniejsze problemy na głowie.

I dziwić się w takim wypadku, gdy blok staje się budką dla psa, że sąsiad sąsiadowi wilkiem, jeden na drugiego patrzy spode łba i chciałby się w klatce swojego miarkania odrodzić najsukuteczniej od pozostałych.

Jeśli już chcemy się dretczyć nawzajem, czy nie mamy na co dzień lepszych przykładów, chanie w świętek, piątek wie-



Druga młodość Dolomitowni

Na przystankach za bramą główną pułstawa. Nie ma ludzi. Nie ma też tabliczek informujących, dokąd autobus jedzie. Swoją drogą warto by je uzupełnić. Podchodzę więc do oczekującej na przystanku kobiety.

— Skąd odchodzi autobus do ZMO?
Już na przystanku zostają wprowadzona w temat. Miła pani bowiem — to Jadzia Pietraszko — sekretarka w wydziale Dolomitowo-Wapiennym. Jej informacje uzupełnia włączony się do rozmowy mistrz z 08 Emil Diugosz. I to jest najlepszy dowód na to, że cała załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych interesuje się budową, o której mam pisać.

INWESTYCJE MAJĄ SWOJE PRAWA

Więc już wiadomo, że na początku, gdy zaczęto przygotowania do budowy — tempo było ślimacze. Pojedynczy robotnicy coś tam kopali, coś tam zbroili. Tak było przed trzema laty. Praca nabrała rumieńców w marcu zeszłego roku. Ale jeszcze wówczas nasiadówki inwestycyjne odbywały się raz na dwa tygodnie. Potem raz w tygodniu. Ostatnio — co drugi dzień. Te ostatnie miesiące są gorące. Kierownik wydziału inż. Roman Krawczyk, kierownik oddziału Tadeusz Salamon — nie liczą godzin pracy. Późną nocą przemierzają rozległy teren.

A na Krawczyka — opowiada pani Jadzia

— skarży się telefonicznie żona, że śniadania z domu nawet nie zabiera, bo i tak nie miałby czasu w ciągu dnia, żeby coś zjeść.

Inwestycje mają swoje prawa. Czy zawsze muszą być budowane na wariackich papierach? Tutaj ta prawda się potwierdza. Choć II etap oddziału smolowo-dolomitowego na dnie ma być zakończony — po pierwsze nie ma jeszcze ludzi, którzy będą obsługiwać urządzenia. Po drugie — starym i złym zwycięczym — obiekt socjalny zostaje na koniec.

— Ale na 30 czerwca zdążyć — optymistycznie stwierdza mgr Leopold Kowar — kierownik ZMO, stały bywalec na budowie. Ta inwestycja stała się jedyną możliwą do wykorzystania okazją, by poprawić warunki socjalne załogi. Nowy budynek ma przestronne pokoje biurowe. Widne łazienki, duże szatnie. Z pracy będzie się szło przez szatnię brudnej odzieży do łazienki — a dopiero potem do szatni czystej.

To dla załogi. A co dla hutnictwa i dla kraju? Zaraz do tego dojdziemy.

Na razie siedzę w sekretariacie, bo właśnie w świetlicy trwa operatywa inwestycyjna. Słychać męskie głosy — ale spokojne. Gdy użytkownicy z ZMO przenoszą się już we własnym gronie do pokoju inż. Krawczyka — opanowanie pryska. Dobitny głos mgr Kowara przenika przez drzwi. Głucho dudni stół pod uderzeniem pięści.

— Już chyba wkrótce skończy się ta nerwowka — mówi pani Jadzia. Znowu wróci spokój. Bo na razie choćby po podłodze wiadał ile to ludzi przez nasz sekretariat przechodzi.

O SUROWYCH I GOTOWANYCH PIEROGACH

Przy świetnej kawie skracam sobie oczekiwanie przed rekonesansem w terenie. Inż. Tadeusz Haba przestrzega:

— Ja panią ogólnie wprowadzę w temat, tylko proszę dokładnie notować, żebyśmy sobie potem włosów z głowy nie wyrywali, że dziennikarz wszystko pomylił.

Więc pilnie notuję.
Wydział dolomitowo-wapienny produkuje dolomit prażony, wapno palone i klinkier prażony, stanowiący wsad do produkcji wyrobów o wiązaniu smolowym. Tak jak z gliny po dodaniu wody robi się cegły, tak z klinkieru i smoly robi się kształtki w formie klinów, służące do wymurówki konwertorów. I ta inwestycja stanowi II etap. Powiększa zdolność produkcyjną oddziału smolowo-dolomitowego o 100 procent.

Dotychczas kształtki zabudowywano w konwertorach bez wypalania, w stanie surowym. Więc były wrażliwe na hydratację czyli lasowanie. Wilgoć powodowała rozsypywanie i to nawet w ciągu tygodnia. Dopóki kształtki były potrzebne naszym konwertorom — wszystko było proste. Produkowało się je na określony termin. Ba — wystarczył telefon. Ale — gdy ruszyła huta Katowice — potem transport — czas się wydłużał. Dlatego dla Huty Katowice robiliśmy specjalne wyroby magnezytowo-dolomitowe. Tylko, że magnezyt sprowadzać trzeba za duże pieniądze i to za dewizy.

Więc bardziej opłacalne stało się kupienie w RFN pieca Mendheima. W nim dokonywana będzie obróbka termiczna. Tu nastąpi odgazowanie części lotnych zawartych w smole i skoksowanie substancji węglowych. Mówiąc po prostu: polepszy się jakość kształtek. Będzie je można magazynować dłużej. Będą bardziej odporne na hydratację. Wyeliminuje się kosztowny import. ZMO pokryje w pełni zapotrzebowanie huty Katowice i naszej. Jeszcze zaopatry elektrostalownie innych hut. I co równie ważne — wydłuży się praca

konwertorów między remontami o 10—15 procent.

Te surowce jak gdyby pierogi będą teraz gotowane — w temperaturze 300 stopni — kołczy inż. Haba swój wykład.

PROSĘ WYCIECZKI — TO JEST MENDHEIM

w towarzystwie mgr Kowara i mistrza Zarebskiego idziemy w teren. Zaczynamy od końca, od wyjścia z pieca usytuowanego wzdłuż nowo zbudowanej hali. Stąd co 20 minut wyjeżdżać będzie wózek wyprażonych kształtek. 160 ton w ciągu doby, po 6—7 godzinnym pobycie w piecu.

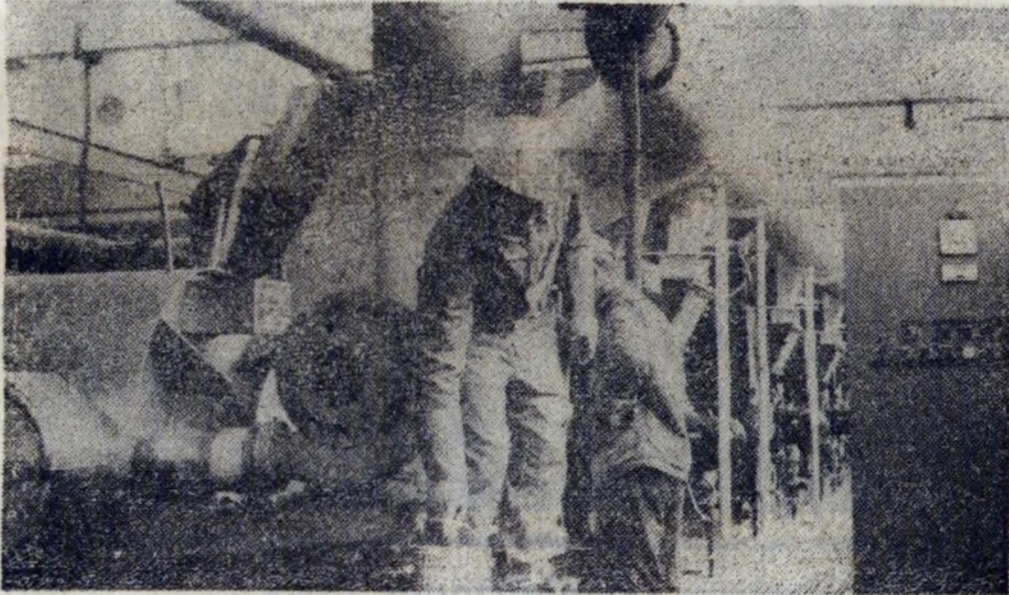
Długa hala przechodzi jak gdyby w ramię litery „T”. Po lewej stara formownia, poczerńnięte ściany. Odbija się od nich biel nowych, tych po prawej. Tu zamontowano dwie nowe prasy Leisa. Zmodernizowane, automatycznie sterowane. W starej części przybyły dwa mieszalniki. Zamiast 24 tys. ton rocznie będzie się teraz produkować 31 tysięcy.

— Dlaczego nie dwa razy więcej? Taką zdolność uzyskamy dopiero w III etapie, gdy wybudowany zostanie piec obrotowy do dwustopniowego prażenia klinkieru. Bo klinkier to przecież wsad dla mieszalników i pras — odpowiada mgr Kowar.

Przed halą koparka niweluje teren. Jeszcze leżą porozrzucane konstrukcje, żelastwo. Ale wkrótce znikną.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych doczekał się dobrych choć trudnych czasów modernizacji. Po ćwierćwieczu jego istnienia najwyższa to była pora. Trwa przecież budowa nowego oddziału wkładek termoizolacyjnych. Będzie się lepiej pracowało. I efekty też będą lepsze.

BRONISŁAWA ROSZKO
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



— Jak widzę, pod gabinetem kardiologa zawsze jest tłoczno i nie ma tu okresów nasilenia lub odpływu pacjentów. Czyżby obserwowano się zwiększenie ilości schorzeń tego typu?

— Obserwujemy wyraźny wzrost zachorowań na choroby układu krążenia wśród pracowników huty. Jeżeli do 1976 roku wskaźnik zachorowalności utrzymywał się na IV miejscu to w roku ubiegłym był na miejscu trzecim. Moim zdaniem około 30 proc. ludzi choruje lub niedomaga z tego powodu. Schorzenia te dają znać o sobie z reguły w wieku 40—50 lat lecz profilaktyka powinna być stosowana znacznie wcześniej.

— Jeżeli chodzi o wskaźnik zachorowalności to i tak w Kombinacie jest niższy niż notowany ogólnie w Polsce i w Europie. W tym miejscu powinno być mniej powodów do niepokojów?

— Pozornie tak, lecz skoro wskazówka przesuwana się w górę to znaczy, że czynniki jakie przed tym hamowały rozwój chorób teraz działają coraz silniej.

— Czy mogły być tymi czynnikami dotychczasowy tryb życia środowisk z jakich rekrutuje się nasza załoga, dobry wpływ pracy na roli?

— Bardzo możliwe. Czynnikiem wyzwalającym chorobę może się stać gwałtowna zmiana warunków bytowania i pracy, zwłaszcza gdy człowiekowi narzuca rytm maszyna i do tego rytmu należy się dostosować. Istnieje jeszcze kolejny czynnik, zły nawyk spędzania wolnego czasu. Wypoczywać to dla wielu naszych pracowników znaczy leżeć i nic nie robić. I podczas gdy po całym tygodniu pracy przy żniwach owe „przedzermiane” niedzielnym miałyby logiczne uzasadnienie to w wypadku pracy w hali fabrycznej

Serce masz tylko jedno...

...lecz czy umiesz drogi czytelniku o nie dbać, czy nie pracujesz na to, by miast ująć mu pracy i wysiłku, obciążasz je nadmiernie, aż do momentu gdy daje o sobie znać...
odmawia ci posłuszeństwa?
Na temat profilaktyki schorzeń układu krążenia i postępowania w przypadku choroby wypowiada się kierownik Poradni Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 przy Hucie im. Lenina lek. MARIAN SOSIN

mogą być dla organizmu zabójcze. Po napięciach nerwowych, po wielogodzinym pobycie w zamkniętym pomieszczeniu lub w przestrzeni zanieczyszczonej, wylęgami fabrycznymi konieczny byłby ruch na świeżym powietrzu.

— Mówił pan o tzw. czynniku ryzyka. Co nim nazywamy?

— Jeśli chodzi o ryzyko choroby wieńcowej serca to wyróżniamy pięć takich czynników: Nadciśnienie, nadwaga, zaburzenia gospodarki tłuszczowej w organizmie, palenie tytoniu, małą aktywność fizyczną.

— Wielu z nich ludzie mogą się pozbyć bez pomocy lekarza. Nie trzeba aż sygnałów w po-

staci niedomogi serca by rzucić palenie, ani ostrzeżeń lekarza po to by schudnąć.

— To prawda lecz wielu moich poważnie chorych pacjentów nie jest w stanie odmówić sobie papierosa lub tego dodatkowego kęsła dzięki któremu nabierają sady. Wielu także ma przekonanie, że wystarczy raz na jakiś czas pójść na wycieczkę by załatwić sprawę aktywnego wypoczynku. Tymczasem jak stwierdzono w trakcie badań w Finlandii pracujący bardzo ciężko drwale nie padali rzadziej ofiarą zawałów niż inni ludzie. Po obserwacji tej grupy ludzi stwierdzono, że ich bardzo ciężka praca fizyczna trwa za ledwie kilka miesięcy w roku. Resztę czasu

spędzają nazywamy to wypoczynkowo. Gdy w obserwacyjnej grupie zastosowano stały, unormowany wysiłek fizyczny ilość zawałów spadła aż o 15 proc. Słowem aktywność fizyczna musi być codzienna i stała jeśli chcemy zachować zdrowie. Podobnie jak nie wolno sobie popuszczać pasa z okazji świąt lub innych uroczystości obiecując sobie, że potem ściśły post zapobiegnie tyłciu. Tymczasem hołdujemy kultowi nadmiernego jedzenia i nawyk obżarstwa wyrabiamy u dzieci od najmłodszych lat. Dla bardzo licznej grupy pracowników i mieszkańców naszej dzielnicy, dobre jedzenie to jedzenie tłuste i ciężko strawne.

— Cały czas mówimy o profilaktyce a raczej jej braku, gdyż na dobrą sprawę nie mamy w Nowej Hucie zbyt wielu miejsc, gdzie ludzie mogliby uprawiać towarzystwo sportu, brakuje ścieżek zdrowia, na poszczególnych osiedlach, nie ma saun, gdzie można by pozbyć się otyłości. Nie ma także nawyku jeżdżenia rowerem. Nawet z niedalekich osiedli jeżdżi się do pracy tramwajem lub autobusem, jeden przystanek to zbyt wielka odległość do pokonania. Czasem zaczyna się wydawać, że chodzenie na piechotę jest... nieaktownością. Do jazonu należy natomiast jazda własnym samochodem nawet do kiosku po papierosy.

— Co natomiast z leczeniem już chorych? Czy pan dla nich jako kardiologa dysponuje? Aparaturą do wykonywania elektrokardiogramów?

— Wbrew utartym przekonaniom elektrokardiogram nie może być jedyną podstawą diagnozy. Pacjent z organicznym schorzeniem serca może mieć prawidłowy zapis EKG a całkowicie zdrowy osobnik może wykazywać niespecyficzne zmiany elektrokardiograficzne. Jak z tego wynika, na podstawie tylko tego (Dokończenie na str. 6)

Większe trudności udało się nam jakoś sześcioletnie pokonać, a z tą jedną sprawą stale są kłopoty. Myślę o rekreacji, o wyjazdach do jakiegoś ładnego, blisko położonego miejsca, w którym można by dobrze wypocząć po pracy. Hasło: rekreacja, założenie bazy, która ją umożliwiła — aktualnie jest tak samo dziś i było nim kilka lat temu. Szkoda tylko, że pozostało hasło m... Marzy się nam całkiem słuszenie skrawek terenu nad rzeką lub jeziorem, w pobliżu lasu, a także — kilka domków campingowych, jakaś niewielka świetlica, magazyn sprzętu do gier i zabaw ruchowych. Teren ten byłby bazą rekreacyjną załogi największego w Polsce zakładu przemysłowego, bazą często i chętnie odwiedzaną w ramach krótkich popołudniowych i świątecznych wycieczek. Miał

Dobry początek został zrobiony...

już dawno takie bazy inne zakłady, jak chociażby Zakład Chemiczny w Alwerni, które udostępniły transportowcom HIL swoje „wypoczynkowe gospodarstwo” na zorganizowanie „Zielonej Niedzieli”. A my ciągle marzymy i marzymy. W tym jednym punkcie nie poszliśmy ani krok naprzód...

Dlatego zatem piszę, że dobry początek został zrobiony? Co skłania mnie, mimo wszystko, do optymizmu? Otóż to, że za sprawą rekreacji bierze się młodzież z Klubu Młodego Turysty „Dymarki” mająca wsparcie hutniczego ogniska TIKK. Znam tych ludzi, wiem że są uparci i konsekwentni. Łatwo nie skapitulują. Jak się za coś wzięli, doprowadzą sprawę do końca.

Zaczeli organizować rekreacyjne, popołudniowe wyjazdy na „zieloną trawę”. Zapewniają uczestnikom przyjemne spędzenie czasu, gry i zabawy ruchowe. Na razie nie mają gdzie się stać „zahaczyć”, ale dobry początek został zrobiony. Myślę, że teraz już będzie łatwiej, ba — będzie to konieczne, zagospodarowanie miejsca, które „Dymarki” uskażą hucie i które — rzecz jasna — uda się pozyskać zgodnie z wymaganiami prawa. (jd)

Z życia organizacji związkowej HIL

Co robić, aby narady wytwórcze odzyskały należną im rangę?

Nie trzeba nikogo przekonywać jak ważne miejsce w życiu każdego zakładu i wydziału huty powinny zajmować narady wytwórcze. Jest to bowiem platforma spotkań kierownictwa, dozoru — z całą załogą. Jedyną zresztą formą tego rodzaju spotkań, na których można porozmawiać o wszystkim, i o produkcji, o zaopatrzeniu, o remontach, o stanie bhp w danej jednostce, o zdrowiu załogi i o tysiącu innych spraw w jednakowym stopniu interesujących załogę jak i kierownictwo.

Pamiętam okres gdy rzeczywistość narady wytwórcze odgrywały w naszej hucie należną im rolę. Nie trzeba było wówczas nikogo na nie specjalnie zapraszać, każdy pracownik był po prostu zainteresowany żeby przyjść, posłuchać, zabrać głos. Narady integrowały załogę, spełniały niesłychanie istotną funkcję wychowawczą. Na nich podejmowano bowiem tematy, którymi aktualnie żyje załoga, które ją nurtują. Na naradach można było sporo spraw załatwić, nie ograniczono się bowiem do „pogadania”, ale wnioski jakie na nich zapadały były protokołowane i na kolejnych spotkaniach skrupulatnie rozliczane.

Nie ma co ukrywać, że ta wysoka ongiś ranga narad wytwórczych obecnie poważnie zmalała. Świadczą o tym wyniki kontroli przeprowadzonej w kilku zakładach i wydziałach naszego Kombinatoru, poprzedzającej obrady Prezydium ZRK. Przytoczę jeden, może drastyczny, ale znamienity przykład. Oto w Zakładzie Wałowniczym Blachy, jednym z czołowych zakładów Kombinatoru, pod koniec ub. roku w ogóle zaniechano narad. Uzasadniono to tak: „Załoga jest zachorobowana postojami agregatów, brakiem wsadu, wibracjami. Niskie są zarobki, odczuwa się

braki w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Nawet jeżeli zorganizuje się naradę, pracownicy nie przychodzą, bo nie są nią zainteresowani. Organizowanie narad mogłoby mieć sens jedynie w oddziałach, ale i to jest w pewnym sensie ryzykiem ponieważ nie ma pewności, czy pracownicy przyjdą na taką naradę”.

W innych zakładach i wydziałach, w których przeprowadzono kontrolę odbywały się wprawdzie narady (przeważnie raz na kwartał), ale frekwencja załogi nie jest na nich wysoka. Odnosi się wrażenie, że jest to formalne „odfajkowanie” sprawy, wypełnienie tylko obowiązku jaki nakłada Okólnik nr 13 DN z dnia 10 października 1975 roku, a przecież nie o to chodzi. Istota rzeczy polega na tym, aby narady wytwórcze stały się autentycznym forum działania Samorządu Robotniczego, aby służyły skutecznie lepszej, wydajniejszej i gospodarniejszej pracy załogi. Takim właśnie „instrumentem” dobrej pracy, wychowywania załogi w procesie produkcji, zapewnienia przepływu informacji od dołu do góry i od góry do dołu, integrowania załogi, mogą być i powinny być narady.

Co trzeba zrobić, aby przywrócić naradom wytwórczym w hucie należną im wysoką rangę? Dużo na ten temat mówiono podczas obrad Prezydium ZRK. Wyszło kilka rozmaitych wniosków. Kilka z nich chciałbym przytoczyć.

Tow. WL. POTOK: Co zniechęca załogę do narad? — myślę, że głównie nie załatwienie zgłaszanych postulatów i wniosków oraz nie informowanie załogi dlaczego ich nie załatwiono.

Tow. B. KOWALIK: W naradach, na których omawiała się sprawę zdrowia załogi powinni brać również udział le-

karz. Dobrze przygotowane narady zawsze będą miały frekwencję.

Tow. A. ANTOSZ: Na naradach nie dokonuje się oceny pracowników. Wprowadzenie tego powodowałoby zadowolony moralnie u pracowników do brzo wywiązujących się z obowiązków, a jednocześnie zawstydzanie u ludzi źle pracujących i bumelanłów.

Tow. ST. ŚWIERCZYŃSKI: W naradach, chociaż sporadycznie, powinien brać udział przedstawiciel dyrekcji huty. Narady muszą być dobrze przygotowane, konkretne.

Generalny wniosek wynikający z korektoli i dyskusji przedstawiony przez referującego temat sekretarza ZRK Stanisława Żmudę jest taki, że narady muszą odbywać się systematycznie. Udział powinno w nich brać kierownictwo zakładu oraz co bardzo pożądane — członkowie plenum i komisji ZRK. Do podniesienia rangi, a co za tym idzie oddziaływania narad, przyczyniłby się udział w nich od czasu do czasu przedstawicieli dyrekcji huty. W programie narad powinno być, jako żelazna zasada, rozliczenie realizacji uwag i wniosków zgłoszonych poprzednim razem.

Oprócz jednego ważnego wybranego tematu (np. spraw bhp, zdrowotności załogi), należałoby zawrzeć w programie narad takie sprawy jak: omówienie wykonania zadań produkcyjnych i gospodarczych, omówienie najbliższych planów produkcyjnych i zamierzeń służących do ich pełnej realizacji. Bardzo istotne jest również serwowanie załodze pełnej informacji o wszystkim co dzieje się w wydziale.

Jeżeli tak będą organizowane narady wytwórcze bądźmy spokojni o ich rangę w życiu naszego Kombinatoru. Frekwencja załogi na pewno będzie wysoka! JERZY DANEK



W sobotę i niedzielę odbył się IV Rajd Samochodowy ZM zorganizowany przez ZZ ZSMP i RZ ZM. Meta w Czorsztynie. Zwyciężył Tadeusz Ciesielski, II miejsce zajął Ryszard Wiecheć, III — Kazimierz Miniur. Duży wkład pracy w organizację tej imprezy wnieśli zwłaszcza kol. kol. Grzegorz Skrobisz i Jerzy Polatyński.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

W poniedziałek w Domu Kultury Kombinatoru, w Galerii „Rytm” otwarto wystawę nieprofesjonalnych twórców zamieszkałych na terenie naszej dzielnicy. Prezentują oni dorobek w dziedzinie rzeźby i malarstwa.

Rzeźby wystawili: J. Bros, E. Chocyk, S. Ignaczyński, F. Kopeć, F. Kowalski, W. Kurzeja, St. Pelatyński, J. Pyrlík, J. Sokolewski, F. Wiercioch, St. Wzolek.

Malarstwo swoje prezentują: M. Dąbrowski, W. Choroń, J. Gałuszczyński, Z. Gawlik, J. Godzik, J. Godzik, A. Kalita, J. Killar, S. Kot, Z. Kowalew, J. Krokosz, J. Kukielka, A. Musiał, F. Przybylska, T. Rakoczy, S. Sieradzki, M. Siewior, E. Solecki, W. Suchojad, Z. Szymańczuk, M. Szymańska, H. Wójcik, A. Ziomek.

Wystawa będzie czynna w czerwcu i lipcu.

Na zdjęciu: Edward Solecki w kręgu swojej twórczości.

Fot. S. GAWLIŃSKI



„Montin” z nową specjalizacją

Zacząć należy od tego, że w budownictwie mieszkaniowym TIN. Podjęło się tam produkcję wymienników ciepła i hydroforów. Są to urządzenia z wyjątkowo niskimi kosztami przybywania mieszkańca decydują także brak urządzeń ciepłowniczych, armatury, wanien. Ażeby jednak wzmocnić tempo na placach budów, ażeby skrócić kolejkę oczekujących na swoje „emki”, potrzebna jest pomoc budowlanym. Na majowym plenum Komitetu Krakowskiego PZPR wiele mówiono o tym, zaapelowano nawet do dyrektorów krakowskich przedsiębiorstw, aby przyszyli z pomocą „mieszkańców”. Jedną z firm, które szybko odpowiedziały

zakładu, gdzie głównie produkować się będzie wspomniane wymienniki i hydrofony. O ważności tego zadania niech świadczy fakt, że budowę wykonał wiceprezydent m. Krakowa, Andrzej Żmuda, zapoznając się dokładnie ze stanem zaawansowania prac. Generalnym wykonawcą jest „Chemobudowa”, podwykonawcami m. in. Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich, „Elektromontaż-2”, Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Technicznych, a także sam MONTIN. Uczestniczący w spotkaniu dyrektorzy tych przedsiębiorstw zobowiązali się wobec wiceprezydenta, że dotrzymają terminu oddania inwestycji. Opiewa on na 31 grudnia br. (mg)

HUTNICZE portrety



Mgr Stanisław Kwartnik — zastępca kierownika Zakładu Wałowniczym Blach HIL, swą pierwszą w życiu pracę zawodową podjął w 1946 roku w Stryżowie. Pracował w Urzędzie Gminnym pełnić rozmaite funkcje od zołca i praktykanta poczynając, a na referencie kończąc. Jako aktywista ZMP skierowano go rychło na dokoń-

czenie nauki w Liceum Samorządowym w Makowie Podhalańskim.

Później był studentem na Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Po ich ukończeniu, z dyplomem magisterskim w ręku, zameldował się w Hucie im. Lenina. Decyzja ta nie zrodziła się nagle, sam przecież wielokrotnie kierował młodych chłopców do pracy przy budowie Kombinatoru. Teraz postanowił pójść w ich ślady tropem zetempowskiego zaciągu.

Przyjechał do huty w 1955 roku. Pracował najpierw w Dyrekcji Nacj., załatwiał sprawy kadrowe załogi. Rwał się jednak do innej roboty zgodnej z jego kwalifikacjami i hutniczym zamilowaniem. Akurat powołany był do życia nowego wielkiego wydziału — Wałownia Żelaza Blach. Skorzystał z okazji, zgłosił się tutaj. Pracował zanim

jeszcze wydział rozpoczął produkcję. Cały czas do dzisiaj zajmuje się niesłychanie ważnymi sprawami ekonomicznymi. Gospodarność uważa za czołową sprawę tak samo istotną jak produkcja, jak wykonywanie planów. Ani spóźniał się i minęło już 20 lat...

Stanisław Kwartnik był działaczem ZMP. W HIL stał się działaczem partyjnym. Przez 10 lat był sekretarzem (organizacyjnym i propagandowym) Komitetu Zakładowego PZPR ZB. Obecnie jest wykładowcą szkolenia partyjnego, wyspecjalizował się w zagadnieniach ekonomicznych, a ostatnio w problematyce RWPG. Jest członkiem Komisji Rewizyjnej KF PZPR HIL, przewodniczącym Komisji Propagandy Wizualnej KZ PZPR ZB.

Zamilowany turysta — górski i pieszy-niziny, chętnie też uprawia narciarstwo. Spotykamy się często na szlaku: wraz z Kazimierzem Golemo tworzą nieodłączną parę wycieczkowych przyjaciół. Z dala od miasta, w cichym poszumie górskich potoków i lasów najlepiej wypoczywa po ciężkiej pracy w hucie.

KRZYWA WYŻEJ!

W okresie 25 lat działalności KTiR w hucie zanotowano wzrost i upadki ruchu racjonalizatorskiego. Z długotrwałego kryzysu w ilości zgłoszeń projektów huta wyszła w ubiegłym roku dzięki pełnej mobilizacji przez KTiR racjonalizatorów w ramach obchodów 25-lecia Klubu, a m. in. poprzez konkurs o tytuł najaktywniejszego racjonalizatora 25-lecia HIL. Obecnie jednak ta wysoka fala zaangażowania niestety minęła czego dowodem są wyniki osiągnięte w I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem 1977 r.

W I kwartale 1977 r. zgłoszono 778 projektów a obecnie tylko 719. Podobnie jest z ilością zastosowanych projektów, których w I kwartale 1977 r. zastosowano 441 a obecnie tylko 350. Tak słabe wyniki mają swój wpływ

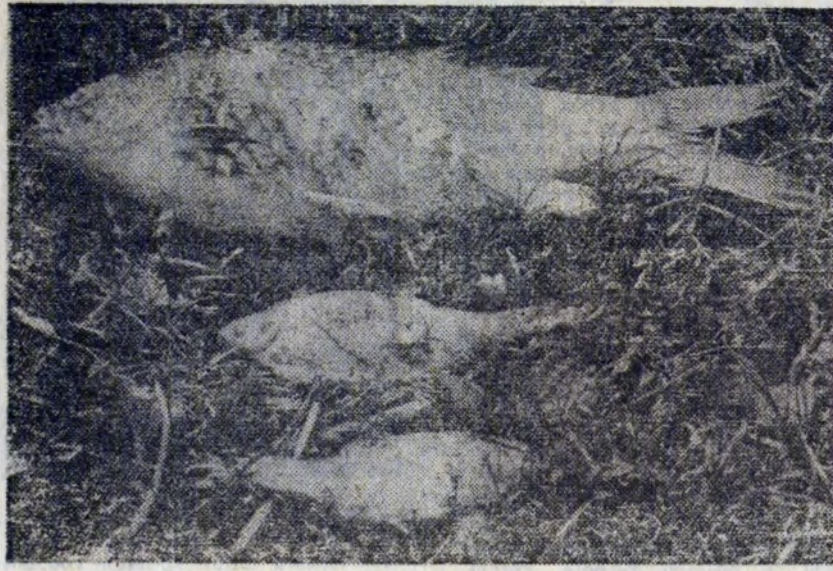
na wynik całoroczny, stąd konieczna jest pełna mobilizacja wszystkich odpowiedzialnych za rozwój ruchu wynalazczego w hucie.

Konieczne jest zorganizowanie obok corocznych konkursów TMMT i „Mistrza Racjonalizacji” innych konkursów z atrakcyjnymi nagrodami dla uzyskania dużej ilości zgłoszeń projektów. Ilość zastosowanych projektów jest bowiem pochodną ilości zgłoszeń.

Do zorganizowania konkursów konieczna jest aktualna i obszerna tematyka czego absolutnie nie spełnia ogłoszona przez TH tematyka zawierająca zaledwie 250 tematów na dwa lata. Wśród tych tematów część jest nieaktualna, lub nie mogąca być przedmiotem projektu jak zaprojektowanie boiska do gry w mini-golfa co jest uregulowane specjalnymi przepisami sportowymi.

Alert dla wynalazczości trwa, aby w bieżącym roku krzywa na wykresie efektów poszły wyżej a nie nastąpił ich spadek na co w tej chwili się zanosz.

Mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ



W ostatnich tygodniach spacerowicze nad Zalewem obserwują codziennie bardzo przykry widok: dziesiątki rybnich trupów bezwładnie unoszących się na wodnej tafli. Nie wnikając w przyczynę ich snięcia, która zapewne gospodarzom Zalewu jest znana, pragniemy jednak wyrazić dezaprobatę za nie usuwanie w porę martwych ryb, a także różnego rodzaju brudów gromadzących się przy południowym brzegu Zalewu. (OKT.)

Samorządy w nowej kadencji

KAMPANIA WYBORCZA do komitetów samorządu mieszkańców stanowiła kontynuację obywatelskiej i gospodarskiej dyskusji z okresu wyborów do Dzielnicowej Rady Narodowej. W trakcie spotkań wyborczych była mowa o tysiącach spraw ważnych dla mieszkańców dzielnicy. Sprawom tym oczywiście nadano dalszy bieg.

Wybory do komitetów domowych, obwodowych i osiedlowych zakończyły się przed terminem nakreślonym przez DRN. Ostatnie zebranie odbyło się w dniu 17 maja br. W sumie odbyły się 174 spotkania z mieszkańcami naszej dzielnicy, na których wybrano 566 członków komitetów domowych oraz 1165 członków komitetów obwodowych i osiedlowych. Ponad 47 proc. wybranych stanowią doświadczeni, dłużej działający samorządowcy. Skład społeczny organów samorządu mieszkańców przedstawia się następująco: 37 proc. stanowią robotnicy, 2,8 proc. — rolnicy, 15,9 proc. — renciści i emeryci, 33,4 proc. — pracownicy umysłowi, 5,9 proc. — inni.

SAMORZĄD jest formą współuczestnictwa obywateli w zarządzaniu sprawami osiedla i kształtowaniu w nim zasad współżycia sąsiedzkiego. Samo-

rząd stał się również płaszczyzną integracji wszystkich organizacji, instytucji i sił społecznych działających w miejscu zamieszkania. Nierzadkie są jednak opinie, że samorządy nie mogą w praktyce uzyskać tej społecznej rangi, jaką nadała im uchwała Biura Politycznego KC PZPR z maja 1973 roku oraz inne akty rozszerzające samorządowe uprawnienia. Twierdzi się często, że komitety samorządowe bywają niekiedy „dodatkiem” do osiedlowej administracji. Są to opinie tylko w niewielu przypadkach prawdziwe. Mamy coraz więcej dobrze pracujących komitetów, które posiadają autorytet w administracji i u mieszkańców. To zasługa ludzi. Trudno oczekiwać, że autorytet samorząd osiągnie odgórną uchwałę czy zarządzenie.

Samorząd i administracja różnią się sposobem działania, metodami pracy, ale mają wspólne cele i służą tej samej sprawie. Obok sprawowania codziennej kontroli w osiedlach, samorząd coraz szerzej włączany jest do kontroli sprawowanej przez DRN, jej komisje i radnych, a także silnie wspiera kontrolę państwową zwłaszcza w sprawach handlu, usług, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Bardzo ważną rolę spełnia samorząd mieszkańców w zakresie rozwijania pracy ideowo-wychowawczej. W tej kwestii nasze nowohuckie komitety zgromadziły w ostatnich latach sporo doświadczeń. M. in. dotyczą one tworzenia jednolitego frontu wychowawczego w osiedlach przy współdziałaniu: rodziny, szkoły i organizacji młodzieżowych.

DO PODNIENIA skuteczności działania samorządu, w dziedzinach, w których pełni on rolę inspiratorską, opiniotwórczą i kontrolną — nie przyczynia się na pewno tak krótko, bo tylko 2-letnia kadencja tych organów. Jest to opinia powszechna, bowiem wnioski o przedłużeniu kadencji do 4 lat padały na wszystkich zebraniach osiedlowych. Wnioskowano również i to powszechnie — zmianę terminów wyborów samorządowych z II na IV kwartał roku oraz o zarządzanie ich przed wyborami rad narodowych stopnia podstawowego... Jest to uzasadnione, gdyż najlepszy spośród nowo wybranych działaczy samorządu mogłoby w tych warunkach być proponowani na kandydatów na radnych. Byłoby to dla nich uzasadniony awans społeczny.

Sam w tłumie

Sprawa nie była łatwa do załatwienia. Jak wszystkie sprawy międzyludzkie dotyczące przydziału mieszkań, Mieczysław S. jest już od 6 lat pracownikiem hut. Od tyłu też lat pracuje na stanowisku suwnicowego w wydziale M-3. Od chwili założenia własnej rodziny, z którą zamieszkał u swych rodziców w ciastnych pomieszczeniach, życie nie było łatwe. Z każdym dniem narastały konflikty. Mieczysław S. mówił — jeszcze tylko kilka miesięcy i będę na swoim, przecież nie mogą o mnie zapomnieć przy rozdziale mieszkań. Nie zapomniał o nim chciano mu przydzielić garsonierę, wezwano go na rozmowę. Nie zgodził się na przyjęcie garsoniery, planując powiększenie rodziny o jeszcze jedno dziecko.

Z chwilą odmówienia przyjęcia garsoniery sytuacja Mieczysława S. pogorszyła się do tego stopnia, że musiał odejść z domu rodziców. Żonę z dzieckiem wysłał do rodziny nad morze a sam wędrował się tu i ówdzie, pracując na zmiany, był u kresu sił fizycznych i psychicznych. Sprawa Mieczysława S. jeszcze raz

zajęła się Komisja Główna Przydziału Mieszkań Wydziału M-3. Kierownik Wydziału Andrzej Kocuj wraz z sekretarzem tow. Stanisławem Skawińskim sami referowali sprawę kierownikowi wydziału inż. Bronisławowi Strzelcowi. Po powtórnym rozpatrzeniu sprawy, mimo ogromnych trudności — bo cóż można zrobić gdy się ma 250 wniosków a do podziału 10 mieszkań plus kilka z odzysku — mając jednak na uwadze specyficzną sytuację Mieczysława S. pracownika, z którym nigdy nie mieli żadnych trudności — sprawę rozstrzygnięto pozytywnie — szkoda tylko powiedzieć inż. Kocuj, że nie wiedzieliśmy o tym wcześniej.

Kiedyś o takich sprawach dawali sygnały mężowie zaufania ale przecież jeżeli wśród kolegów dzieją się takie tragedie, mające nie tylko wpływ na życie osobiste ale na pracę, myśleć że winni o tym informować kierownictwo najbliżsi koledzy, człowiek żyjący wśród ludzi nie może pozostać sam — sprawy międzyludzkie w tym ogromnym wydziale, to tylko maleńki wycinek działalności szefa i kierownika wydziału. Tu musi się liczyć na kolegów i na nadzieję, że od tej chwili hasło „Jeden za wszystkich a wszyscy za jednego” powinno być tak aktualne, że nikt nie będzie się czuł osamotniony w swoich troskach.

URSZULA CISZEK

Z WYSTAW GRAFIKI

Co drugi rok, mianowicie w latach parzystych, w Krakowie przeglad wielki, liczący się w skali kilku kontynentów: Międzynarodowe Biennale Grafiki. Na aktualne, otworzone 5 czerwca, 7 MBG Kraków 1978 nadesłano ponad trzy tysiące osiemset dzieł, a spośród nich bogaty wybór ukazuje możliwie wszystkie kierunki dzisiejszej grafiki w świecie.

Wystawa główna ma miejsce w Pawilonie Wystawowym BWA przy krakowskich Plantach. Ogromnie ciekawą są też wystawy tzw. towarzyszące. Jest ich cały szereg. Z nich oczywiście warto obejrzać indywidualne wystawy tych artystów, którzy byli laureatami ubiegłego MBG Kraków 1976, a więc także w galerii ZPAP „Przysmak” ekspozycję prac znanego nam dobrze artysty — mieszkającego w Nowej Hucie — Wojciecha Krzywobłockiego. Bardzo cenną wystawę w ramach tegorocznego Biennale daje w swych salach w Sułkiewiczach — Muzeum Narodowe. Są to pod nazwą „Ilustracja-Figuracja” grafiki polskich artystów z czasokresu od roku 1800 do dni naszych, wyjęte z gabinetu rycin Muzeum Narodowego w Krakowie, jak i wypożyczone z innych największych kolekcji. Do najbardziej interesujących imprez MBG 78 z pewnością należy pokaz metod, postaw i tendencji na wystawie zatytułowanej „Grafika”, a pomieszczonej w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim; widzimy tu jak narasta proces twórczy u artystów z różnych kręgów i o różnej dyspozycji wewnętrznej. Przypomnę, że pierwszym publicznym pokazem o tych założeniach było przedstawienie „Szkiców na temat miasta” Aliny Kalczyńskiej — wystawa zorganizowana przeze mnie w marcu 1976 w nowohuckiej Galerii MPiK.

Wystaw oficjalnie „towarzyszących” więcej i niestety w krótkim odnotowaniu trudno przy nich się zatrzymać. Natomiast trzeba na tych łamach dodać, że w dniach otwarcia Biennale — aczkolwiek nie w ramach MBG — także i w Nowej Hucie otworzono wartościowe wystawy. W Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych przy alei Róż — Bernd Damlé, Günter Drebusch, Leszek Dutka, Lucjan Mianowski, Włodzimierz Kunz, Stefan Papp i Roman Skrawron wypowiedzią się graficznie dokumentowaną „rozmową na temat oczekiwanego świata”. Zaś w Galerii Klubu MPiK przy placu Centralnym przedstawili swe prace z ostatniego okresu czterej artyści, nieraz reprezentowani i wyróżniający się na krakowskim Biennale i na międzynarodowych przeglądach grafiki poza krajem: Walenty Gabrysiak, Wojciech Krzywobłocki, Zbigniew Lutomski i Lucjan Mianowski. Wszyscy oni uprawiają sztukę o nośności ideowej, a także charakterystycznie są odmienni w sposobie wypowiedzi artystycznej. Przyjemnie jest tu podkreślić, że wszyscy czterej mieszkają i tworzą w Nowej Hucie.

HALINA BOHDANOWICZ



Na zdjęciu: Walenty Gabrysiak, Zbigniew Lutomski, Lucjan Mianowski, Wojciech Krzywobłocki.

Królowa polskich rzek o ponad 1000 km biegu, aorta narodowego systemu wodnego o krajowej powierzchni dorzeczy równej 194 tys. km kwadratowych. Uznaną przez ONZ jako jedną z kilku głównych spławnych rzek Europy. Wierna Lechitom towarzysząca i współtwórczyni naszego gospodarczego życia, naszych wyobrażeń i narodowych postaw — od legendy o smoku, poprzez XVI-wieczne flakowanie prowadzące do ekonomicznej potęgi, po XIX i XX-wieczne towarzyszenie narodo-wyzwoleńczym bojom.

Szerokim nurtem wpłynęła w ojczystą literaturę. Była źródłem natchnień i sama stawała się podmiotem poezji. Wypieki wywali o niej pieśni i układali wersy — i najzwyklej nasi literaci, i ci — może nie pośledni — lecz bardziej zapomniani, i twórcy anonimowi. Pisał o Wiśle Jan Kochanowski, chwalił

Ulice i osiedla Nowej Huty

WISŁA

nowy most pod Warszawą i Fabian Klonowicz we „Flitcie”, Jędrzej Zbytowski w „Drodze do Szwecji”...

I dawala szczęśliwą drogę przekradającym się przez kordon z trwożą w sercu, i dawala chłód i satysfakcję radośnie podróżującym parostatkami, ale i od tysięcy — podczas powodzi — niszczyła nasze pola, łąki i miasta.

Była zaangażowana w wypadki dziejowe. Spływała krwią 23 tysięcy trupów, gdy ślepacze carskiego generała Suworowa urządzili w 1794 r. rzeź na Pradze. Wyznaczała kres żołnierskich łęsknot z obczyzny — „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę...” śpiewali Legioniści Dąbrowskiego, o „złotym wiślanym piachu” marzyli „Kościuszkowcy” z obozu nad Oką. Wisła na galarach spływała w sierpniu 1939 r. przed wkraczającym okupantem, skarby narodowej kultury z Wawelu i Muzeum Narodowego, by z Gdańska odpłynąć w bezpieczniejsze miejsce. W wiślanych falach odbijały się łuny ostatnich pożarów Warszawy — w 1939 i w 1944 roku. Po świętej łodzie Wisła ruszyła w styczniu 1945 r. wielką wyzwoleniec ofensywą.

Nowohucka Wisła też doczekała się tradycji w literaturze — była trasą Górali przybywających w świąty do Krakowa-ków w śpiewogrze Bogusławskiego i była tą, nad którą po 1850 roku „muryarze rozgwarzył się śpiew”.

Ulica Wisły biegnie od ul. Podleskiej w kierunku południowym i południowo-wschodnim.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Za uśmiech dziecka

— można wiele. Ta „słabość” towcy wychowują sobie przy-

jest najpiękniejszą i najmocniejszą siłą ludzkiego odruchu. Wiele czynimy by dzieciństwo naszych najmłodszych było szczęśliwe i beztrudne. W ży, że jest to jeden z najmłodszych społecznym akcie dobrej woli nie brakuje organizacji młodzieżowych, zakładów opiekuńczych, TPD i szeregu innych placówek. Na terenie naszej dzielnicy znane są w tej mierze przyjazne gesty zakładów i wydziałów Huty im. Lenina. Takie dowody opieki z prawdziwego zdarzenia dostrzegaliśmy ostatnio na przykład w Złobku nr 27 w os. Kazimierzowskim.

W DNIU DZIECKA przedstawiciele zakładu opiekuńczego, którym jest Zakład Transportu — Tadeusz Koźbial, Marian Polonczyk, Stanisław Wszolek na czele z szefem — Witoldem Szczepańskim od-

wiedzieli maluchów, oczywiście nie z pustymi rękami. Przywieźli od całej załogi okazale podarunki — słodycze, zabawki, do ogrodu zabawowego — ławki, samochód, przemysłowe tunele... Sprzet zabawowy transportowcy wykonali sami. Za sprawą więc opiekunów i Komitetu Rodzicielskiego przy Złobku, dzieci miały wielką frajdę, te starsze chyba na długo zapamiętały wizytę „wujaszków”. Tym bardziej, że obiecują oni w najbliższym czasie dowieźć jeszcze domek Baby Jagi a we wrześniu lokomotywę do zabaw. Kto wie może tym sposobem transpor-

DLA DZIECI z os. Handlowego w dniu ich święta szereg ciekawych imprez w ogrodzie jordanowskim zorganizował samorząd mieszkalców. Pani Lucyna Gręda i Maria Wajciak ze szkoły nr 91 prowadziły różne konkursy. Pomagali im doskonale panowie z Samorządu — Osmalek i Średniawa. Gościł w tym dniu również przewodniczący Komitetu Obwodowego — Mieczysław Książek.

Dzieci wyróżnione w konkursach i turniejach otrzymały Baby Jagi a we wrześniu lokomotywę do zabaw. Kto wie może tym sposobem transpor-

Poradnik działkowca

Wczesne, wiosenne rośliny ozdobne już przekwitły, lecz w ich miejsce zakwitają nowe, które będą ozdabiały naszą działkę do późnej jesieni. Rośliny o długim okresie kwitnienia — dla prawidłowego utrzymania ich rozwoju — wymagają starannej pielęgnacji. W przypadku dłuższego okresu słonecznej, bezdeszczowej pogody należy je podlewać, usuwać chwasty oraz w zależności od indywidualnych potrzeb, zasilac nawozami mineralnymi. Wszystkie pnąca powinny być rozpięte na konstrukcjach nośnych — zabieg ten zapewni roślinom należyte warunki rozwoju oraz ochroni obciążone kwiatami łodygi przed opadaniem — Trzeba dokładnie przejrzeć kwitnące jeszcze bratki, niezapominajki, stokrotki, pierwiosnki, tulipany i powycinać przekwitłe kwiatostany (przyczyni się to nie tylko do wyglądu estetycznego, ale również wzmocni rośliny, które mogą jeszcze zakwitnąć). Przekwitłe wiosenne kwiaty usuwamy, zastępując je jednorocznymi sadzonkami. Na zwolnionych miejscach można zasadzić aksamitki, lwie paszce, astry (wszystkie sadzonki muszą mieć dużą bryłę korzeniową). Z siewek, które zdażą się jeszcze przyjąć radzimy maciejkę i rezedę. Dużej uwagi wymagają teraz krzewy róż karłowatych i wysokie dalej, ponieważ jest to okres masowego pojawiania się kolonii mszyc, atakujących jak wiemy, kwiatostany. Nie można w takich przypadkach stosować oprysków chemicznych, które powodują oparzenia kwiatów. W sprzedaży jest dostępny środek przeciwny tym szkodnikom — nazywa się Pirimor. Stosuje się go lokalnie, opryskując jedynie miejsca infekcji. — Dobre efekty daje spulchnianie po każdym deszczu gleby. Zbita ziemia bowiem jest słabo przepuszczalna i utrudnia przenikanie wody oraz zamyka dopływ powietrza do korzeni. — Młode chwasty bez wykształconych jeszcze nasion można składać na kompost

GŁOS MŁODYCH GM

Najlepsi nauczyciele i wychowawcy

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Klubie „Kuznia” spotkanie laureatów konkursu „Najlepszy nauczyciel i wychowawca młodzieży” z nowohuckich zakładów pracy. Na spotkanie przybyli: skr. KD PZPR JERZY LUBAS, kier. wydziału młodzieży robotniczej ZK ZSMP, ANDRZEJ SIEFANIK oraz kierownicy → arządu Dzielnicowego ZSMP w Nowej Hucie. Były nagrody, dyplomy, kwiaty. A oto nazwiska laureatów:

Stanisław Dziekan, Józefa Łach (Cementownia), Marian Strykowski, Stanisław Ziaja (Prozam), Stanisław Paluch (Elektroprojekt), Stanisław Pichola (MPEC), Anna Filek (SI „Hutnik”), Piotr Mikosz, Leszek Kura, Józef Grudziński, Roman Niepsuj, Wojciech Brożek, Helena Grudkowska, Stanisław Klich, Stanisław Kostecki — KBM, Andrzej Ebenek, Eugeniusz Held, Marek Mamek — Polmozbyt, Mieczysław Ziaja — UP, Mieczysław Domagała — Pral. Spółdz. Pracy, Janina Kimszal, Maria Zrubek, Stanisław Fudala ZPT, Zbigniew Sosul — Spół. Elektr. Jan Kuciel, Marian Podkowa — PGM, Marian Poznański, Stanisław Kania — Mostostal, Jan Trzpił, Maria Sawicka — PKO, Stanisława Jesionka — Z-d Mlec., Jan Dudek, Marian Zegda — Elektromontaż — 2, Józef Flaga, Waldemar Dybala, Bonifacy Zasada — Transbud, Józef Cabaj, Barbara Golakowska, Krzysztof Bartocha, Tadeusz Bętkowski, Józef Pelczar, Marian Hupity — SM Hutnik, Zygmunt Stawarz, Józef Walus — Montin, Stefan Najborek, Stanisław Matys, Stanisław Grzywacz, Stanisław Letka — KPBPP, Julian Taraska, Ryszard Felpel, Edward Jankiel, Józef Bryła, Tadeusz Kozikowski — KPGMB, Stanisław Janikowski — Drukarnia, Bronisław Mazur, Jan Gajewski, Stanisław Sobota, Tadeusz Kowal — Budostal-3, Jan Konieczny — PRI Budostal, Piotr Jakunik — PBP Budostal, Jan Głowa, Jan Becla, Franciszek Smerczyński, Antoni Solak, Edmund Łakomy, Jerzy Waleczak, Stanisław Jaroń — PRZ Budostal, Marian Obidowicz — Budostal-1, Józef Stach — Budostal-9, Jan Major, Stanisław Kopez, Janina Stolarczyk — 141 OHP, Zbigniew Stopa, Tadeusz Kornaś — PRW Budostal, Antonina Tomczyk, Marian Hull — WSS „Społem”.

Gratulujemy! (ap)

Serce masz tylko jedno...

(Dokończenie ze str. 2)

badania nie można ustalić ostatecznego rozpoznania. EKG należy natomiast interpretować zawsze w zestawieniu z innymi badaniami dodatkowymi a do interpretacji wyników najbardziej powołany jest lekarz stale opiekujący się chorym.

— Uczestnicząc w takim chorującym sercu EKG, było to deprymujące kolejkę pacjentów, czekających na miejsce na koczku, i taśmowa produkcja zapisów.

— Istnieje obecnie jakby moda na EKG w efekcie aparatura jest przeciążona. Lekarzy naszej specjalności zbyt mało by mogli sprostać wszystkim potrzebom. W ogóle niezbędna wydaje się rozbudowa całej Poradni Specjalistycznej Komitetu. To co posiadamy było przystosowane do potrzeb lat 60-tych, dziś już dawno jest za ciasne.

Jest w Polsce kilka ośrodków leczniczych nastawionych na rehabilitację kardiologiczną, łączy się tam odpowiednio do stanu chorego dozowanie ćwiczenia fizyczne z dietetyką, co doprowadza do poprawy stanu zdrowia, do radykalnej utraty wagi pod kontrolą lekarza.

— Czy jako kardiolog może pan kierować tam swoich pacjentów?

— Niestety, nie. Dysponujemy miejscami sanatoryjnymi w naszym domu w Krynicy, miejscami z tzw ogólnej puli i mamy u nas w ośrodku rehabilitacji świeżo przeschłonego lekarza w kierunku rehabilitacji kardiologicznej — to wszystko. Zdaje sobie sprawę, że postępy w leczeniu zbyt często zależą od dobrej woli pacjenta od jego współdziałania z lekarzem i zrozumienia co mu wolno, a czego powinien się raz na zawsze wyrzec. Niestety, ludzie są tylko ludźmi i nie wszyscy dysponują odpowiednio silną wolą.

ANNA GORAZD



Wspinaczkę polecamy, nawet dziewczętom. Buty jednak raźnymi włożyć inne. Fot. Piotr J. Dynda

Wśród wyróżnionych tytułem Najlepszego Nauczyciela i Wychowawcy Młodzieży znalazł się także STANISŁAW BARANIK, mistrz Oddziału Prototypów Elektronicznych TA. Jak on sam widzi swoich podopiecznych, jak osiąga dobre wyniki wychowawcze, których rezultatem jest to, że bardzo wielu jego podopiecznych pracuje na samodzielnych stanowiskach w Stalowni, Walcowniach, na Wielkich Piecach.

— Działania wychowawcze nie są czymś oderwanym od zadań produkcyjnych. Jeżeli tak jak u nas ma się

nie dającej możliwości „pogłótkowania”. Dlatego daje możliwość wyboru zadania. Zasada współdecydowania bez takiego zabiegu byłaby chyba niemożliwa.

— Właściwie nie stosujemy żadnych zabiegów wychowawczych wg zasady, dziś odajkujemy ten punkt programu, jutro inny. Mówię „my”, gdyż wiele tu zależy od brzdąkistów, a mam ich trzech i wszyscy trzej zasługują na wyróżnienie, mam starszych pracowników, na których można polegać. Zasada jest właściwie prosta. Poznajemy naszych przyszłych pracowników już w

Wychowanie nie jest celem samym w sobie

ustabilizowaną zalogę, ludzi gruntownie przygotowanych do zawodu, związanych na trwale z zakładem, zdecydowanych na podnoszenie swoich kwalifikacji, to działania wychowawcze stają się pochodną tamtych wszystkich czynników. U nas w Prototypach mam pod opieką 23-osobową grupę pracowników, wśród nich ludzi w różnym wieku, o różnym stażu zawodowym, są tu także ludzie wysłużeni, przydzieleni do nas w ramach rehabilitacji zawodowej. To bardzo zróżnicowany zespół, różne charaktery, różny bagaż doświadczeń. Tworzenie dobrego klimatu pracy, to znaczy stworzenie maksymalnie dobrej organizacji. Zdarza się, że jedni pracownicy wołają pracę nawet żmudniejszą lecz bardziej leżącą w sferze ich zainteresowań od łatwiejszej lecz

czasie ich praktyk zawodowych jakie odbywają w naszym zespole. Potem staramy się jak najszybciej skierować ich do Technikum dla Pracujących by umożliwić im realizację ważnego celu, jakim jest zdobycie pełnego wykształcenia średniego. To mobilizuje i wiąże z odcinkiem pracy. Pozostaje jeszcze patronowanie ich sprawom osobistym, co dla mnie jako działacza społecznego jest może łatwiejsze niż dla innych mistrzów, gdyż szefostwo liczy się z moją opinią i takiej opinii zasięga w przypadku decydowania o przydziale mieszkań czy innych sprawach dotyczących życiowych spraw pracownika.

— O mistrzu, jego ludzie mówią, że jest ludzki. Co to znaczy w przełożeniu na język działań na rzecz pracowników?

Kopernik. Nazwisko to stało się symbolem, nośnikiem bogactw polskich narodowych treści. Urodzony w Toruniu (w 1473 r.) z Krakowem związany był przez ojca, również Mikołaja, który zanim do Torunia przyjechał, sławą zamożnego krakowskiego kupca się cieszył. Po śmierci tegoż ojca, Mikołaja wychowywał brat matki, późniejszy biskup warmiński — Łukasz Watzenrode, usilnie zabiegający o uszczególnione wykształcenie siostrzeńca. I celu dopiął.

W Krakowie i na uniwersytetach włoskich Kopernik odebrał przygotowanie i studia w zakresie astronomii, medycyny, prawa... Okazał się biegłym filologiem jako tłumacz greckich listów Teofilakta Symokaty, zblisnął jako dobry ekonomista

w charakterze zarówno zarządcy dóbr kapitałowych, kapituły warmińskiej w Olsztynie, jak i projektanta reformy walutowej, przedstawianej w osobnym traktacie i na sejmiku. Pełnił funkcje lekarza przybocznego wspomnianego wuja Watzenrode. Podczas wojny polsko-krzyżackiej w 1526/21 bronił zamku olsztyńskiego przed naporem Krzyżaków. Ale główny tytuł do wielkopomnej sławy — to fundamentalne dzieło, prezentujące system heliocentryczny z wyliczeniami dokumentującymi jego racje — „De revolutionibus orbium coelestium” co się z łaciny tłumaczy „O obrotach ciał niebieskich”. Dzieło ukazało się w 1543 r. w Norymberdze, a data ta stała się istotną cenzurą w

W 435 rocznicę śmierci Kopernika

„Polskie wydało go plemię”

W 1543 r. Najświęcej uziary Kopernika zostawili naszy poeci doby Oświecenia. Najbardziej znany jest dwuwiersz Jana Nepomucena Kamińskiego: „Polskie wydało go plemię, Wstrzymał słońce, ruszył ziemię.” TADEUSZ Z. BEDNARSKI *) To ten poeta — był twórcą znanych ogłowi: „Wypil Kuba do Jakuba”, „Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę”, czy „Polak nie sługa, nie zna co to państwo”.



Refleksje na temat filmu krótkometrażowego

4 VI 1978 r. zakończył się XV Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych w Krakowie. (Wcześniej, bo 29 V zakończył się zaś XVIII Ogólnopolski Festiwal Filmu Krótkometrażowego). Niemal przez wszystkie dni festiwalu sala kina „Kijów” wypełniona była po brzegi. Było dużo filmów — dobrych, bardzo dobrych, słabych i złych, ot jak to na festiwalu. Wielu gości „z Polski” i ze wszystkich stron świata, bowiem festiwal krakowski to jeden z największych na świecie festiwali krótkiego metrażu a największa impreza filmowa o zasięgu międzynarodowym w Polsce, stąd duże zainteresowanie środowiska filmowego. Trzeba jednak stwierdzić na początku, że film krótkometrażowy nie znajduje, inaczej niż się dzieje w przypadku filmu fabularnego, szerokiej widowni. Spo-

tykamy się z nim w kinie, gdzie figuruje pod hasłem „dodatek” i zazwyczaj wywołuje niezadowolenie wśród widzów, którzy przyszli do kina na „film”. Największą formą prezentacji krótkiego metrażu były dotychczas właśnie festiwale filmowe. A festiwal filmu krótkometrażowego jest wiele, bo „krótka metraż” to zarówno film dokumentalny, oświatowy, animowany i eksperymentalny (nazwa również niepełna jak pojęcie „awangarda”). Ktoś powie, że przecież są kina, które wyświetlają tylko filmy krótkometrażowe — słusznie, tylko, że w takiej formie jak to się dzieje dotychczas, film ten nie ma szans dotarcia do szerszej widowni. Zresztą może jest to w ogóle niemożliwe, bo przecież porównanie, które tu chcemy stosować jest nieadekwatne — szeroka publiczność na filmach w kinie to publiczność kryminału, komedii i innych obrazów, tworzonych specjalnie po to, by przyciągnąć dużą widownię. Natomiast sądzę, że film krótkometrażowy to ciągle jedna z niewykorzystanych szans telewizji. „Samokrytycznie muszę stwierdzić, że nie do końca daliśmy sobie radę z właściwym eksploataowaniem tego gatunku” — przyzna na łamach „Gazety Festiwalowej” Mariusz Walter. Aczkolwiek trzeba stwierdzić, że film dokumentalny cieszy się coraz większym powodzeniem w telewizji, a to dzięki chociażby sensownej akcji pt. „W minutę po premierze”, nie mówiąc



— Wydaje mi się, że chodzi o to, by uwzględniać w trakcie obowiązków i egzekwowania zadań sytuacje codzienne. To są czasem bardzo drobne sprawy. Ktoś musi odebrać dziecko z przedszkola do 16-tej właśnie dziś, natomiast innego dnia może pracować aż do wieczora. Ułożenie takich spraw między pracownikami w dobrej koleżeńskie atmosferze zależy w jakimś stopniu od mistrza lecz także od dobrej woli reszty zespołu. Trzeba umieć tylko taką dobrą wolą aprobować i preferować postawy koleżeńskie.

Właśnie dzięki zapałowi i dobremu chęciom naszego zespołu wykonałmy poza planem poważną robotę jaką było urządzenie sterujące do tablicy świetlnej na stadionie KS „Hutnik”.

Notowała: A. GORAZD

dzieciach pojęć o świecie, tak jak — dla żyjących w ostatnich dniach dziesiątkach lat — rok 1961 zostanie zapamiętany jako data wlotu człowieka w kosmos.

Do ogromu natury usiłował się Kopernik zbliżyć przez poznanie — był także botanikiem i fizykiem, a jego współczesne konterfety i późniejsze wyobrażenia pokazują go z konucją, cyrkiem i... lunetą. Te ostatnie — biednie. Gdyby dysponował lunetą, wynaleziona dopiero przez Galileusza w 1609 r., może by o wiele więcej zostawił nam wiedzy.

Zmarł przed 435 laty — 24 maja 1543 r. Najświęcej uziary Kopernika zostawili naszy poeci doby Oświecenia. Najbardziej znany jest dwuwiersz Jana Nepomucena Kamińskiego: „Polskie wydało go plemię, Wstrzymał słońce, ruszył ziemię.”

TADEUSZ Z. BEDNARSKI *) To ten poeta — był twórcą znanych ogłowi: „Wypil Kuba do Jakuba”, „Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę”, czy „Polak nie sługa, nie zna co to państwo”.

zastąpić dzieciom misia Yogi, myślkę Miki czy innego bonatera rysowanego wprawna ręką animatora filmowego.

Pomimo wielu odrębności pomiędzy krótkim i długim metrażem nie możemy jednak zapominać, że również wiele jest punktów wspólnych tym dwóm rodzajom filmowym.

„Film krótki stanowi najbardziej bezpośredni zapis rzeczywistości, tej „rzeczywistości przedzjęciowej” — jak ją czasem nazywają niektórzy teoretycy. Złazszca dla filmu dokumentalnego — istota to wiaryscitość. Równocześnie jednak i ten film przynależy do kategorii „snu filmowego”. Oniryczność filmu potwierdza się również w filmie dokumentalnym. Ten najbardziej beznamietny i „rzeczowy” zapis rzeczywistości jest równocześnie tworzeniem w jakimś sensie onirycznym” — powiedział znany krytyk filmowy Aleksander Jackiewicz w wywiadzie dla „Gazety Festiwalowej”.

O tym jakie były tegoroczne festiwale krakowskie będę pisał w najbliższym czasie. Dział podaje nagrody Grand Prix — XVIII Ogólnopolskiego festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie — „Ziemia” w reżyserii Tamary Soloniewicz, XV Międzynarodowy Festiwal Filmów Krótkometrażowych — „Metamorfoza pana Samsa” w reżyserii Caroline Leaf (Kanada).

BOGUSŁAW ZIEBA

ŚMIECH TO ZDROWIE

AFORYZMY

NASZ KONKURS

„Bądź humorystą”

Redakcja „Głosu Nowej Huty” ogłasza nieustający konkurs na:

- ◆ aforyzm,
- ◆ dowcip (pospolicie zwany kawalem),
- ◆ zapytania do redakcji (wraz z odpowiedziami),
- ◆ rysunek satyryczny,
- ◆ opowiadki satyryczne.

Wszystkie nadsyłane prace będą na bieżąco oceniane przez Kolegium redakcyjne i kwalifikowane do druku. Oczywiście tematyka konkursu winno być przede wszystkim nasze życie codzienne i wszystkie zjawiska oraz wydarzenia z naszego bezpośredniego otoczenia. Zachęcamy i życzymy powodzenia. Prace prosimy nadsyłać na adres redakcji. Oprócz honorarium przewidziane są comiesięczne nagrody za najdobrej prace.



PLON KONKURSU

OGŁOSZENIA

W związku ze zmianą stanowiska pracy zamienię chody u dyr. X, na chody u dyr. Y.

inż. K.

Zdum do konserwacji wielkich pieców potrzebny od zaraz.

Dział Kadry

Mam staż i uprawnienia w zakresie uprowadzeń. Oczekuję propozycji.

Adam S.

Proponujemy skontaktować się z najbliższym posterunkiem MO.

Raf.

Bajka o gwoździu

Leżał gwoździec na jezdni przy głównej ulicy, widzieli go tam niemal wszyscy pracownicy, gwoździec trzeba było podnieść, bo zagrażał pono wszystkim po tej drodze jeżdżącym oponom. Ale żeby gwoździec podnieść nie starczyło rady, bo żadnej w tym kierunku nie było naraady. Czekało aż się zwolni jakiś posiedzenie na którym się uchwalili gwoździu podniesienie. Nikomu gwoździec ten podnieść ani było w głowie myślenia. Jak podnieść — co przydadzą powie? Więc takim kolektywnym działaniem chroniony — gwoździec leżał i spokojnie obserwował opony. Aż wreszcie ktoś się znalazł bezczelnie zuchwały — i gwoździec z tej jezdni podniósł bez żadnej uchwały. Choć czyn to był niezwykły i niemal szalony dół korzystać bo się teraz nie psują opony. A moral z tej bajki się taki wyłania: „Gdzie trzeba działać szybko, nie czekaj wskazania”



ANEGDOTY

George Patton, jeden z najzdolniejszych generałów amerykańskich podczas II wojny światowej, miał duże zdolności również do błagi. Podczas wizyty króla angielskiego i generała Eisenhowera na froncie, Patton pochwalił się, że osobiście zastrzelił 12 złodziei, którzy na jego oczach okradali magazyn wojskowy.

- Ilu, ilu? — zapytał Eisenhower.
- No, może nie dwunastu, może sześciu...
- Ilu, George? — dociętał generał.
- Właściwie to nie zabilem żadnego panie generale, ale jednego to na pewno kopnąłem w siedzenie!

W pewnej hiszpańskiej restauracji pracują wyłącznie osoby ze sfer dawnej arystokracji krajów słowiańskich. Do tego lokalu wszedł książę Filip angielski, a jego sekretarz, widząc przepelnioną salę, zapytał kelnera:

- Czy znajdzie się tutaj jedno miejsce dla księcia?
- Niestety — odpowiedział kelner — personel już mamy w komplecie.

Znakomity pisarz francuski, Anatol France zwierzał się kiedyś w gronie przyjaciół:

Mając 5 lat posiadałem całkowicie ukształtowany pogląd na życie. Później musiałem go zmienić. Szkoda, bo był taki ładny!

Kiedy prezydent USA Woodrow Wilson był jeszcze studentem, opowiadał kolegom następującą anegdotę:

- Pewien przyjaciel naszego domu chciał raz męgo ojca: — Jak to się dzieje, że ma pan tak tłustego konia, a sam jest pan chudy?
- Na to ojciec: — To proste. Konia żywię ja sam, a mnie żywi nasz Kongres.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

- Czy to prawda, że żonaci żyją dłużej?
- Ależ skąd, um się tylko bardziej dłużej lata.
- Czy to prawda, że nieżonaci więcej wiedzą o kobietach niż żonaci?
- Oczywiście, gdyby mniej wiedzieli, to też by się ożenili.
- Ile istnieje rodzajów dowcipów?
- Istnieją trzy rodzaje dowcipów, ale ponieważ dowcip o taściowej nie jest dowcipem tylko sprawą poważną, pozostają tylko dwa. (Raf)

Ilu dziennikarzy zatrudnia Głos Nowej Huty? Odpowiedź: W „Głosie” pracuje siedem osób. Osmą jest szef Redakcji, ale on właściwie się nie liczy.

czego, a po drugie: żadna z nich nigdy go nie wyda gdyż każda paraliżowała obawą przed kompromitacją. W tym miejscu dodać musimy, że „klientkami” naszego pana były zawsze panie o statusie mężatek, które to na dyskretną zabawę ochotę miały wielką, natomiast na rozwód z dobrze sytuowanym z reguły mężem ochoty żadnej.

„Bawidamkowi” żyło się dobrze i dostatnio, a najlepszym tego dowodem jest fakt, że któregoś dnia zwolnił się z

Kronika sądowa

Namiętność i pieniądze

pracy w Hucie im. Lenina (zarabiał tu całkiem przyzwoicie) zadawalając się w zupełności „damskimi” dochodami.

Apetyt — jak głosi popularne powiedzenie — rośnie w miarę jeżdżenia i z czasem Andrzejowi W. przestało wystarczać to, co wystarczało do tej pory. Któregoś dnia odwiedził więc jedną ze swoich licznych znajomych (członkinię tej ostatniej była ponadprzeciętna) oświadczając, że jest w potrzebie i potrzebuje pieniędzy. Pani odmówiła. Takie stanowisko rzecz jasna rozstrze-

io amanta. W kilka dni po pierwszych odwiedzinach zjawili się w mieszkaniu ponownie, tyle że pod nieobecność właścicielki. Wyważył drzwi i dobrał się do biżuterii. Łup oceniony został na 45.750 zł.

Wracając ze „skoku” Andrzej W. wstąpił do budki telefonicznej i zadzwonił do pani oświadczając, że właśnie był i sam sobie zabrał to, czego wcześniej nie otrzymał po „dobroci”. Pani ma do domu wracać, mieszkanie sobie zabezpieczyć i oczywiście nie zawiadamić o kradzieży milicji. Gdyby taka głupia myśl przyszła pani do głowy, to on opowie mężowi o tym i o owym...

W kilka godzin jakże upłynęły od kradzieży Andrzej W. został jednak przez milicję zatrzymany. Dopiero w śledztwie dowiedział się, że pani od biżuterii wniosła do sądu pozw o rozwódowy i nie zależało jej już na dyskrecji chłopca. Milicja została więc zawiadomiona.

W trakcie rozprawy sądowej wyszła na wierzch cała bezczelność 25-letniego pana, jasnym stał się jego pasywny tryb życia. Sąd więc postanowił skierować oskarżonego na 2 lata do więzienia aby w ciszy celi mógł przekonać się, że raczej mają medycy zalecanicy ostrożnie i delikatnie postępowanie z kobietami. Nigdy przecież nie wiadomo czym pozornie naiwna pani zaszkodziła może pozornie sprytnego pana.

J. HANDERK

Im bardziej ma głowę tak pusta jak bania,
Tym więcej o sobie ma do gadania.

Cheesz by cie naprawdę ktoś słuchał choć chwile
to zaprzestań wreszcie ciągle gadać tyje.

Często w życiu tak się zdarzy,
że gdy spadnie maska, nie ma pod nią twarzy.

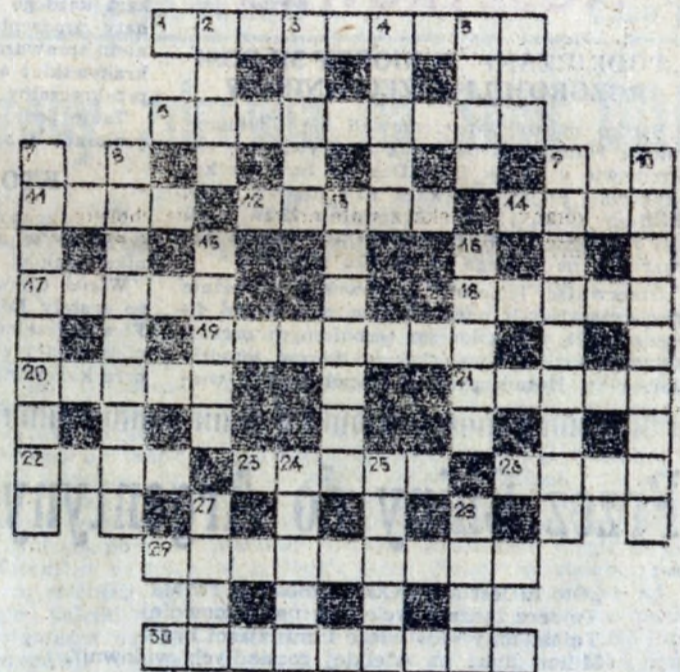
Każdy święty, co się zdarza,
może być zdjęty, ze swego ołtarza.

CO W TYGODNIU?

SWIT godz. 15.45, 16.00 i 20.15 „Taksówkarz” prod. USA, od 13 lat.
SWIT mała sala godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Poszukiwanie” prod. hiszpańskiej, od 15 lat.
SWIATOWID od 15—18 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Trzy kobiety” prod. USA, od 16 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Otała i Bahii” prod. brazylijskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zagubione dusze” prod. włoskiej, od 16 lat.
SWIATOWID mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Terror Mehagodzilli” prod. japońskiej, b/o, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Antyki” prod. polskiej, od 15 lat, od 22 do 25 bm. godz. 15.00 17.15 i 19.30 „Nie unikniesz przeznaczenia” prod. francuskiej, od 15 lat.
SFINKS od 15 do 18 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Revolwer Python 357” prod. franc., od 15 lat, 18 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 bajki, od 19 do 21 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Milość Adeli H.” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

17 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 18 bm. godz. 16.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 19 bm. teatr nieczynny, 20 bm. godz. 19.15 „Ciebie kocham”, 21 bm. godz. 16.00 „Płaczówka”, 22 bm. godz. 19.15 „Bolesław Smiały — Skalka”, 23 bm. godz. 19.15 „Romans z wędwilem”.



POZIOMO: 1. fragment filmu, 6. twierdza w miniaturze, 11. cienka zupa, 4. gatunek nietoperza, 5. worki do pakowania, 7. kierunek w literaturze i sztuce, nawiązujący do wzorów antycznych, 8. wojsko z armatami, 9. wariat, narwaniec, 10. dziennikarz włoski, który przybrał taki pseudonim bo Bonaparte już był, 13. wieżyczka dla muzeusza, 15. bywa elektryczny, parowy, wodny, odrzutowy, spalinowy, 16. w Soplicowie była sala, otwarta, 24. masz krwionośny a żyjesz w słonecznym, 25. obecnie nazywa się Tallin, 27. na wschód od Uralu, 28 do użycia po gołeniu.

Wśród czytelników, którzy do dnia 15 czerwca br. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — szony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI

Poziomo: 7. przelot, 8. Cadyńia, 9. melina, 10. elegia, 11. karek, 14. bekas, 16. szron, 17. konnica, 19. Arizona, 21. kornar, 23. naloł, 25. straż, 27. bohema, 28. Egeria, 29. pijawka, 30. grzywka.
Pionowo: 1. przelew, 2. pelisa, 3. Golas, 4. deren, 5. rycecz, 6. silikon, 12. konwikt, 13. Obidowa, 15. skwar, 16. sagan, 18. monolit, 20. powieka, 22. alegat, 24. apetyt, 25. sanki, 26. zebro.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI Z NUMERU 22 WYLOSOWALI:

1. Cezary Zaminski 31-824 Nowa Huta os. Piastów 25/3.
2. Mariaa Cyran 32-060 Liszki Kaszów 347.
3. Małgorzata Bednarz 31-542 Kraków ul. Mogińska 27/50.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



Wysokie loty piłkarskiej młodzieży

Informowaliśmy już, że juniorzy Hutnika zdobyli wicemistrzostwo klasy międzywojewódzkiej ustępując jedynie miejscowi Sandecji, a wyprzedzając tak renomowane kluby jak Wisła, Garbarnia czy Unia Tarnów. Zresztą przy odrobinie szczęścia zespół mógł zdobyć tytuł mistrzowski. Oto skład zespołu: W. Dziewoński, M. Piórkowski, P. Pena, M. Dziewowski, J. Tyrka, A. Filosek, J. Bednarz, A. Pocięcha, S. Duda, A. Gabrys, Z. Kurek, A. Komórka, K. Więcek, K. Goliński, K. Putek, Z. Murzyn, Z. Bielawski, Z. Kruszc, A. Kot, M. Głanowski. Najwięcej bramek zdobył Filisek — 18.

Przypomnieć należy, że z tego składu dwóch przedstawicieli Hutnika — Kot i Głanowski, bronili barw Polski w tegorocznym turnieju UEFA, gdzie to drużyna polska zdobyła brązowy medal. Także w reprezentacji Krakowa, która awansowa-

ła do finału rozgrywek o Pucharu Michałowicza, występują młodzi „hutnicy” — Marek Dziewoński, Antoni Kot, Jarosław Bednarz, Andrzej Filosek, Andrzej Pocięcha, Zbigniew Brelawski. Dodajmy, że trenerem zespołu juniorów jest mgr Andrzej Bielenda, a kierownikiem drużyny Stefan Jasiński.

O sukces postarali się także juniorzy młodzi zdobywając pierwsze miejsce w lidze wojewódzkiej i awansowali do ligi wydzielonej, zdobywając w rozgrywkach 108 bramek, z czego najwięcej strzelił Zbigniew Żybaniec — 30. Trenerem tego zespołu jest były zawodnik Hutnika — Edward Gajewski, a kierownikiem drużyny — Wacław Nowacki. Także i w reprezentacji juniorów młodszych Krakowa znajdują się przedstawiciele Hutnika: Z. Kurek, M. Krawczyk, L. Majka, M. Gajszek, a także trampkarze: A. Karaś i W. Świątkowski.

Dobre wyniki pracy z młodzieżą są zasługą grona trenerów i działaczy. Działalnością wśród młodzieży kieruje mgr Stanisław Kecoń. Aktywnie włączają się do pracy: Eugeniusz Dziewoński, Tadeusz Gładysz, Aleksy Kmita, Stefan Kurek, Wacław Nowacki czy Stefan Jasiński. Działacze ci sprawują bezpośrednią opiekę nad zawodnikami, organizują turnieje, prowadzą pracę wychowawczą, interesują się wynikami nauczania w szkole.

Wspomnieć jeszcze należy o sukcesach trampkarzy. Stanowią oni ścisłą czołówkę w Krakowie. Zajęcia z nimi prowadzi mgr Zenon Baran, mgr Mieczysław Biel, Zygmunt Drożdżak, Janusz Cisowski.

Czy ta praca szkoleniowa przyniesie efekty, o jakich marzą kibice Hutnika? Na pewno tak, ale dopiero za parę lat. Niemniej w obecnej bardzo trudnej sytuacji pierwszego zespołu, młodzież Hutnika wnosi sporo optymizmu. (ap)

HALINA RUŚNICA ZDOBYŁA PUCHAR „NOWIN”

Duży sukces odniosła zawodniczka Hutnika, Halina Ruśnica, zdobywając w Rzeszowie puchar rzeszowskich „Nowin” w biegu na 800 m. Aktualnie czołowa lekkoatletka Hutnika przygotowuje się do osiągnięcia minimum, które uprawniało by ją do startu w mistrzostwach Polski. Trenuje wspólnie z maratończykami i jako jedna z nielicznych kobiet w Polsce ma zamiar startować w biegu maratońskim. Życzymy powodzenia.

Sukces motorowców Hutnika

W dniach 3-4 czerwca w Kwidzynie i Świeciu odbyły się kolejne eliminacje Rajdowych Mistrzostw Polski. W zawodach tych zawodnicy Hutnika odnieśli zdecydowane sukcesy plasując się na czołowych miejscach w klasyfikacji generalnej i klubowej. Zawody przebie-



Fot. Zbigniew Fortuna

gały przy bardzo pięknej wiosennej pogodzie i obfitowały w bardzo urozmaicone i skomplikowane odcinki specjalne. Zawodnicy musieli więc wykazać się bardzo dużymi umiejętnościami technicznymi i siłowymi. Startowała cała czołówka krajowa.

Miejsca zawodników Hutnika zajęte w Kwidzynie (II-ga eliminacja):

Klasa 125 ccm VII m. Janusz Kowalówka, Klasa 350 ccm I m. Artur Komorowski, II m. Zdzisław Chlebda, IV m. Ryszard Zając.

W klasyfikacji generalnej wygrał Komorowski przed Chlebda, a zespołowo Hutnik zajął I miejsce zaś w klasyfikacji klubowej „hutnicy” zajęli II m. za „Avią” Świdnik.

III-cia eliminacja w Świeciu: klasa 125 ccm II m. Janusz Kowalówka, klasa 250 ccm IV m. Adam Styła, klasa 350 ccm II m. Zdzisław Chlebda, III m. Artur Komorowski, VII m. Ryszard Zając.

W klasyfikacji generalnej wygrał Robert Blachut (PKS Dębicki), przed Chlebda i Komorowskim, a w zespołach zajął Hutnik III m.

Po trzech eliminacjach tabela przedstawia się następująco:

1. Avia Świdnik	168
2. Pionier Lublin	103
3. Celuloza Świecie	91
4. Hutnik Kraków	85
5. Gorce Nowy Targ	41
6. Celuloza Kwidzyn	35
7. PKS Dębicki	33
8. KMGH Bytom	30
9. Sparta Wrocław	24
10. KKM Kielce	11
11. SKM Warszawa	10

Jeszcze cień szansy

Nikt, prawdę mówiąc nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Po pierwszej rundzie piłkarze Hutnika znajdowali się jeszcze na piątym miejscu, a w chwili obecnej, na jedną kolejkę przed zakończeniem rozgrywek, są już prawie spadkowiczami. Minimalna jest bowiem szansa na utrzymanie się w lidze. Dopelnia wszystkiego ostatnia porażka w Dębicy (0:3). Aktualnie „hutnicy” mogą liczyć tylko na cud, oczywiście przy pokonaniu w wysokim stosunku zespołu BKS Bielsko i zwycięstwie Wisłoki z Moto w

ZAKOŃCZENIE SEZONU

W dniu wczorajszym uroczyste podsumowano wyniki ubiegłego sezonu w sekcji tenisa stołowego BKS „Wanda”. Był z tej okazji turniej tenisowy, pamiątkowe zdjęcie, herbatka.

Za tydzień napiszemy szerzej o tenisistach „Wandy”.

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia jest niezbędny!

Koszykówka

„PODEJRZANI” JUNIORZY MŁODSI ROZGROMILI PRZECIWNIKÓW

Bardzo dobrze zaprezentowali się juniorzy młodzi Hutnika Kraków na rozgrywanym w Rzeszowie z okazji Dnia Dziecka turnieju koszykówki. Po zwycięstwach nad Resovia 58:15, LKS-em 62:32, i repr. Bydgoszczy 72:59 zajęli oni I miejsce, a Jerzy Szczepaniak zdobył puchar dla najlepszego zawodnika turnieju.

Obserwując juniorów krakowskich wyraźnie przewyższających przeciwników warunkami fizycznymi i wyszkoleniem technicznym organizatorzy doszli do wniosku, że wbrew zasadzie fair play, Hutnik przysłał zespół starszy wie-

kiem od rywali. Nie dając więc wiary danym personalnym wpisaniom do indywidualnych kart każdego zawodnika sprawdzono w hotelu daty urodzenia całej ekipy. Wbrew oczekiwaniom sprawdzających nie znalazł się w drużynie krakowskiej ani jeden zawodnik, którego wiek przekraczałby granicę określoną regulaminem. Takie podejrzenia dobrze świadczą o naszymi juniorach i o pracy szkoleniowej w klubie.

KTO JEST W KADRZE?

Na zgrupowania centralne PZ Koszykówki wyjeżdże w najbliższym czasie 5 osób z Hutnika Kraków. Wśród dziewcząt do kadry juniorek powołane zostały Bożena Czaja, Bożena Grzelewska i Ewa Jędrzejewska, a z sekcji męskiej w kadrze olimpijskiej znalazł się Andrzej Suda i w kadrze kadetów Krzysztof Srega.

Przez Chiny do Argentyny

„Oto tu jest największe Colosseum świata Tu serc żądza i życie biją najwymowniej Tu tajemny sens wiąże i entuzjazm brata Milion ludzi na wielkiej rozsiadłych widowni”.

Kazimierz Wierzyński

Ekspres Mundial rozpędził się już na dobre i prawie wszyscy młodzi, lub bardziej świadomie napompowani emocjami i entuzjazmem zmiernymi nim do krajiny zwanej Piłkarskim Szaleństwem. Nawet nie zauważyliśmy jak w rytmie argentyńskiego tanga mineliśmy stacje Rozsądek i nie wyspani, zaczytani, w odgłosy Buenos wśluchani jedziemy dalej. Via Nadzieja w kierunku Marzeń. Marzeń o medalu.

Mundial przestał być już zwykłą sportową imprezą. Mundial to telewizyjny narkotyk, do którego rodacy chętnie dolewają innych używek. Za zwycięstwem, za porażką... Jeszcze raz. Sportowe emocje wyrwyją człowieka ze schematu codzienności, z utartego rytmu bez zmian i im czystszy żywot bardziej schematyczny tym bardziej jest mu Mundial potrzebny. Warto więc poddać się na chwilę czarowi fenomenalnego zjawiska nie zapominając oczywiście, że za sprawą ważniejsze niż lot kawałka skóry śledzonego przez sztuczne satelity.

„Wine” za argentyński festyn ponosi skośnooki naród z złotego kraju. Wprawdzie brzmi to absurdalnie, ale właśnie pra...

działowie Konfucjusza prawie 3 tys. lat przed pierwszą hellenicką olimpiadą (776 r. pne.) pierwsi zaczęli używać piłkopodobne przedmioty do gier i zabaw wypełniających im czas wolny pomiędzy sadzeniem ryżu, a spełnianiem obywatelskich obowiązków powiększania przyrostu naturalnego. Owe chińskie mecze sprzed ponad 5 tys. lat niewiele miały wspólnego z dzisiejszymi, może tylko reakcje obywateli były podobne. Złoci kibice fundowali pokonanym publiczną chłostę na boisku, a współczesni też czasem chcieliby tradycje podtrzymać tylko kordon policji, lub fosy z wodą nie pozwalając. Chińska zabawa spodobała się innym narodom i kilka wieków później cały świat, od Samurajów po Majów, w piłkę grał. Chwała Chińczykom za wynalezienie tej najlepszej z najlepszych zabawek.

Prawdziwą furorę zrobiła piłka dopiero na wyspach Brytyjskich. Najpierw Rzymianie Legiony udzieliły Anglikom piłkarskich korepetycji, a potem sportowa plaga tak zawiadnęła krajem, że król Henryk II wydać musiał dekret zakazujący kopania. W XIX w. fala futbolu ponownie załaziła Anglię, przyniosła ze sobą reformy i upodobniła grę do dzisiejszej. Dalsze losy piłki toczącej się przez epoki są większości kibiców znane.

Wróćmy na koniec jeszcze do Argentyny gdzie skonstruowana przez maestro Gmocha grająca maszyna sforsowała pierwsze przeszkody. Znowu są zwycięstwa, punkty, ale nie ma fantazji, polotu i niepowtarzalnego, do ulanckich szarż porównywanego, stylu gry. Zamiatają ludzi gra komputer. Dlatego nikt chyba nie prześle piłkarzom takiego telegramu, jak przed 4 laty student warszawskiego kabaretu „Stodoła”. „Bo srebro i złoto to nie, chodzi o to by grać tak jak wy”.

RAFAŁ



Są jeszcze wolne miejsca na Rajd Nocny „Nietoperzy”

TURYSTYKA i rekreacja

Ta impreza turystyczna cieszy się szczególnym powodzeniem i nie w tym dziwnego, rajdy nocne dają bowiem masę emocji. Zwykle Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL tak doбира trasy, aby zakończenie tego rajdu mogło odbyć się w uroczystej scenarii jakiegoś starego zamczyska. Tego roku meta będzie w pobliżu ruin Zamku w Korzkwi.

Rajd odbywa się w sobotę i niedzielę 17/18 czerwca. Nocleg na biwaku (obowiązuje własny sprzęt, który przewożą organizatorzy). Wyjazd w sobotę o godz. 18 z placu przy „Orbisie” w Nowej Hucie.

Uwaga: są jeszcze wolne miejsca! Wszystkich chętnych, którzy nie zdążyli dokonać zgłoszenia we właściwym czasie informujemy, że można zameldować się jeszcze na miejscu zbiórki i wnieść opłatę.

ZŁOT MŁODYCH ENERGETYKÓW

Już po raz szósty odbył się tradycyjny Złot Młodych Energetyków HiL. Imprezę zorganizował ZZ ZSMP Pionu Gł. Energetyka huty w dniach 10-11 czerwca. Zakończenie zlotu odbyło się w Koninkach. W punktacji wydziałowej I miejsce i Puchar Przew. ZZ ZSMP TE zdobył wydział W-25, II miejsce — Wydział W-26, III miejsce — Wydział W-80. W imprezie wzięło udział 100 osób.

POLECAMY USŁUGI WYPOŻYCZALNI SPRZĘTU

Wszystkich kolegów zawiadamiamy, że wypożyczalnia sprzętu turystycznego Oddziału PTTK HiL dysponuje bogatym asortymentem sprzętu takiego jak: namioty, materace, śpiwoły, butle i kuchenki gazowe, plecaki, skafandry. Za opłatą, o wiele niższą niż w innych wypożyczalniach, można zaopatrzyć się w sprzęt konieczny do wycieczek i biwaków.

POZDROWIENIA Z WYSOKICH TATR

Dziękujemy uczestnikom szkoleniowej wycieczki Klubu Tatrzańskiego PTTK HiL za pozdrowienia nadesłane nam z Doliny 5 Stawów Spiskich w Tatrach Słowackich! Nasi koledzy szlifują tam swą formę na wysokogórskiej wyprawie.

AKTYW PTTK

Antoni Kruczek — słuszny wyważania tarcz w Walcowni Blach Karoseryjnych pracuje w HiL od 1962 roku, Członkiem PTTK został w dwa lata później. Jest aktywistą o bardzo wszechstronnych zainteresowaniach, pełnił i pełni wiele funkcji w PTTK za co zjednał sobie uznanie i sympatię turystów. Był wiceprezosem Koła PTTK w Aglomeracji i jest nim obecnie w ZB, przewodniczył Komisji Turystyki Pieszej. Jest przewodnikiem TP, strażnikiem ochrony przyrody, nikt jak on nie potrafi prowadzić konkursów na imprezach turystycznych. Przez 5 lat prowadził Komisję Turystyki Pieszej, a w tym czasie odnotowała ona szereg sukcesów i należała do najaktywniejszych w Oddziale. Wyroźniony jest Złota Odznaka PTTK, Złota Plakietka „Światowida”, Medalem 25-lecia KTP ZG PTTK, Srebrną Odznaką Zastępczego Działacza Turystyki. Za pracę zawodową odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

RAJD PIESZY NA RATY

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL zaprasza na kolejny etap (nr 3) Rajdu Pieszego na Raty. Wycieczka odbędzie się w niedzielę 25 czerwca. Uczestników czeka przejście szlaki: Góra Św. Marcina w Tarnowie — Zawada — Słona Góra — Pleśna. Szlak ten wiedzie żółtymi znakami, długość trasy ok. 13 km. Jest to trasa nietrudna, a więc dostępna nawet dla zupełnie niewprawnych turystów.

IV RAJD WODNIAKÓW I PIECHURÓW

Pomysł godny uznania! Oto Klub Turystyki Wodnej „Wiking” i Komisja Turystyki Pieszej już po raz czwarty organizują wspólną imprezę turystyczną dostępną i dla wodniaków i dla piechurów. Rajd odbędzie się w dniach 21-23 lipca br. na trasie Odrzyk — Rzeszów. Wodniacy płyną kajakami, a piechurzy będą wędrować równoległe z biegiem rzeki zwiędając w okolicy zabytki. Noclegi — wspólnie z wodniakami na biwakach.

Zakończenie rajdu odbędzie się w Rzeszowie nad Wisłokiem.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL, tel. nr 48-25.